PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 68 (666) ŚRODA, DNIA 26 SIERPNIA 1931 ROKU ROK XI

POLSKA—RUMUNJA 2:3 (0:2)

Niezasłużona przegrana. Porywająca gra naszych w 2-giej połowie. Polska drużyna bezspornie lepsza. Rumuni groźnym przeciwnikiem

Przegraliśmy z Rumunją!

Wynik międzypaństwowego meczu z piłkarzami bukareszteńskiemi spadł na polską opinję sportową jak grom z jasnego nieba.

Porażka 2:3 jest bolesna tembardziej, że spotkała ona drużynę w przekroju

znacznie lepszą od zwycięzców,

że przyszła nieoczekiwanie, że zaskoczyła nietylko 15-tysięczny tłum widzów na boisku Legji, lecz opinję całej Polski sportowej.

W walce niedzielnej nie miał szczęścia kapitan związkowy P. Z. P. N-u, nie miała go też drużyna polska. Niefortunne wstawienie Peterka na kierownika napadu zniweczyło niemal całkowicie ambitną pracę całego zespołu, a szereg zdawałoby się niezawodnych strzałów na bramkę rumuńską, bądź mijał się z celem o centymetry bądź też grzązł w rękach niezawodnego bramkarza Szatmaryego.

Po przerwie zespół nasz zasilony Nawrotem na środku napadu zerwał się do boju i zademonstrował grę

bodaj w Polsce niewidzianą.

Niestety utraconego terenu całkowicie odrobić się nie dało i dzięki dwu bramkom zdobytym przez Nawrota i Wypijewskiego uniknęliśmy jedynie wiszącej nad nami kompromitującej klęski 0:3, a wspaniała gra całej drużyny pozwoliła opuścić nam boisko

jako zwycięzcom ale tylko moralnym.

Mecz jako taki był widowiskiem wyjątkowo interesującem. Niezwykle ostre tempo nadane przez

hołdujących grze półgórnej Rumunów,

z częstem pomijaniem stopingu zmieniające się jak w kalejdoskopie sytuacje, szereg

denerwujących do najwyższego stopnia

momentów podbramkowych — wszystko to trzymało widownię w nieustannem napięciu.

Najmniej może efektownie wypadły w tem wszystkiem same momenty zdobywania bramek, które zjawiały się nieoczekiwanie, często przypadkowo, a w każdym razie nieciekawie pod względem optycznym.

Rumuni, mimo zwycięstwa i wykazania się niewątpliwemi umiejętnościami, bynajmniej nie zaćmili naszych piłkarzy. Wygrali, bo potrafili wykorzystać większy procent sytuacyj i przedewszystkiem

mieli więcej szczęścia niż Polacy.

Grę ich cechowała lotność, dobry start, ostrość, wcale niepoślednie opanowanie piłki, no i umiejętność wykorzystywania każdej sposobności bramkowej.

Gra Polaków wypadła wyjątkowo nierówno: chaotyczni i nieskoordynowani do przerwy, po przerwie dali prawdziwy koncert gry i zadowolili najwybredniejsze wymagania. Niestety, odrobić trzeba było aż trzy stracone bramki, a na to nie starczyło czasu.

Ale powróćmy do meczu.

Kiedy o godz. 16.45 na boisko wbiegli piłkarze rumuńscy, stadjon imienia Marszałka Piłsudskiego był już wypełniony po brzegi. Rumuni ubrani w niebieskie spodeńki i czerwone koszulki z żółtemi wyłogami stają w rząd, twarzą do trybun, bramkarz podnosi rękę i drużyna

trzykrotnym okrzykiem wita widownię

na wzór urugwajski. Potem przebiegają boisko i powitanie swe powtarzają wobec nieprzebranych tłumów miejsc stojących. Publiczność dziękuje gromkiemi brawami, muzyka gra hymn.

Za chwilę też Polacy, ubrani w czerwone spodeńki i białe koszulki z orłem w czerwonej tarczy.

Powitania, kwiaty, fotografje i gwizdek sędziego p. Cejnara z Pragi obwieszcza rozpoczęcie gry.

Drużyny stają naprzeciwko siebie w składach:

Rumunja — Szatmary; Buerger, Albu; Bobil, Steinbach, Ciolac; Glanzman, Covaci, Sepi, Bodola, Ciocis.

Polska — Koźmin; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Badura; Szczepaniak, Kossok, Peterek, Ciszewski, Wypijewski.

Rozpoczynają goście. Gra jednak początkowo się nie klei. Pierwsze poważniejsze akcje należą do Polaków — w jednej Kossok spóźnia się do piłki, drugą przerywa foul Rumunów, zakończony wolnym bitym przez tegoż Kossoka na aut.

Pierwszy atak Rumunów kończy się dla nas tragicznie: biegnący z piłką Bodola zostaje

zupełnie prawidłowo zatrzymany przez Martynę,

mimo to rozlega się gwizdek. Wolny strzelany przez Rumunów obija się o murującego Martynę, wyraźnie niedysponowany Koźmin nawet nie probuje bronić i piłka powoli wtacza się do bramki.

Rumunja prowadzi 1:0.

Nikt się jednak tem nie przejmuje — wszak mamy przed sobą jeszcze 86 minut gry.

Rumuni wykorzystują speszenie naszych i naciskają, ale wszystko kończy się na zawysokim strzale Covaciego.

W 7-ej minucie groźny wypad Wypijewskiego kończy się strzałem, który odbija się od bramkarza, a nadbiegający Kossok mija się z piłką. Ten sam gracz w 2 minuty później przestrzeliwuje drugi rzut wolny.

(Dokończenie na str. 2-ej).



Przebój Wypijewskiego likwiduje doskonały obrońca zwycięzców Albu. Od lewej gracze polscy: Kossok, Ciszewski, Badura i Wypijewski.



KUSOCIŃSKI PROWADZI
w biegu na 800 mtr. przed Kostrzewskim



SZAMOTA W KOPENHADZE
w towarzystwie Kamińskiego i Assad Bahadora.



FAUL!
Piękną akcję Nawrota niweczy wyraźny „hak" Buergera



RUMUNJA — POLSKA 3:2
Jeden z licznych momentów pod bramką graczy bukareszteńskich.



KOŹMIN BRONI
Od lewej: Badura, Covaci, Bułanow, Sepi, Koźmin, Martyna.

Dramatyczny przebieg walki Polska—Rumunja

Zmarnowanie niezliczonych sytuacyj. Zmiany graczy po przerwie. O włos od wyrównania

13-ta minuta przynosi ostry strzał Covaciego, który mija jednak słupek. Polacy ripostują momentalnie i oto świetnie wystawiony przez Ciszewskiego Peterek

znajduje się sam na sam

z Szatmarym. Trybuny zamierają — o dogonieniu Polaka niema mowy, chodzi o to aby wykorzystać tą idealną sytuację.

Niestety nerwy Ślązaka nie wytrzymują tej próby i zamiast podjechać z piłka bliżej ku bramce, decyduje się on na strzał z 16-tu metrów. Szatmary jest jednak na stanowisku —

wspaniała szansa jest stracona.

W dwie minuty później równie świetną sytuację zaprzepaszcza Ciszewski, który tak samo jak Peterek decyduje się na strzał ze zbyt wielkiej odległości.

Podobnych okazyj wiele na meczach się nie zdarza, to też

horyzont naszego zwycięstwa zaciemnia się bardzo,

zwłaszcza że z każda minutą uwidacznia się fatalna gra Peterka i sparaliżowanie z powodu jego złych podań całej wartości Kossoka.

Minuta 18-ta przynosi groźny strzał Bodoli o poprzeczkę, poprawka Covaciego idzie górą. Po szeregu zagrań w polu, pełen inicjatywy i ciągu na bramkę Wypijewski wypracowuje rzut z rogu, po którym następuje drugi — oba bez rezultatu.

W 24-tej minucie Kotlarczyk II kulejąc schodzi na 2 minuty z boiska. Ten krótki okres czasu przynosi niebezpieczny wypad Rumunów zakończony dwoma ryzykanckiemi, ale uciążliwemi wybiegami Koźmina i rogiem dla gości.

30-ta minuta przynosi drugi punkt da Rumunji: żywiołowy lewoskrzydłowy Cocis mija Kotlarczyka II, a po zagraniu z Bodola

znajduje się bez winy Koźmina droge do bramki polskiej.

Na trybunach przygnębienie — wszyscy wiedzą, że odrobić dwie bramki, nie należy do rzeczy łatwych.

Ostatnie minuty pierwszej połowy przynoszą piękny wypad Koźmina, dwa niebezpieczne, ale chybione strzały Rumunów, zejście z boiska Kotlarczyka I i zastąpienie go przez Cebulaka i... dalszą kompromitacje Peterka.

To też, kiedy drużyny schodza do szatni

publiczność głośno domaga się wstawienia Nawrota.

Kapitan związkowy idzie dalej, bo zastępuje również Koźmina Albańskim; na środku pomocy gra znów Kotlarczyk. Rumuni też czynią zmianę: na prawej pomocy zamiast Bobila I, gra jego młodszy brat.

Od pierwszych kopnięć widać, że

Polacy, to nie ta sama drużyna.

Napad związany w środku przez dobrego technicznie Nawrota, konsoliduje się w swych akcjach, co uwidacznia się zwłaszcza w pracy prawej obrony. Szczepaniak raz po raz oddaje piękne centry, Kossok pracuje z każdą minutą wydatniej.

Gra Rumunów blednie, spychamy ich coraz widoczniej pod bramkę — akcje naszych raz po raz wzniecają oklaski i okrzyki zachwytu.

Bramki jednak, jak nie było, tak niema.

Nic nie mogą zdziałać dwa świetne strzały Kossoka i szereg tragicznych dla gości sytuacyj podbramkowych: Szatmary i szczęście Rumunów jest silniejsze od umiejętności naszych.

19-ta minuta zapowiada pierwszy sukces: za faul na Nawrocie Kossok strzela niemal z linji pola karnego, fenomenalny strzał broni jednak słupek. W 7 minut później tenże sam Kossok przydługo wypuszczony przez Ciszewskiego, dogania piłkę tuż na linji i mimo interwencji bramkarza, śle ją w stronę bramki. Piłka toczy się wolno

wzdłuż linji bramkowej, ale niema nikogo z naszych,

aby ją wepchnąć do siatki.

Trybuny denerwują się coraz widoczniej. Cóż z tego, że nasi grają pięknie, gdy wisi nad nimi jak zmora klęska 0:2. To też, kiedy w 31-ej minucie jeden z nielicznych wypadów Rumunów przynosi bramkę strzeloną przez Covaciego —

pesymizm zamienia się w rozpacz i zniechęcenie.

Nasi chłopcy nie dają jednak za wygraną. Niezasłużona klęska podnieca ich ambicje do zenitu i cała drużyna dwoi się i troi, wszyscy są na stanowiskach, wszyscy grają świetnie!

Czy jednak będą z tego wreszcie jakieś realne korzyści? Czy uda nam się przełamać broniony z rozpaczą mur drużyny gości?

Odpowiedź na to znajdują trybuny w 35-ej minucie, gdy

po rogu, bitym przez Wypijewskiego, Nawrot główkuje,

a piłka, ocierając się o słupek, znajduje wreszcie drogę do siatki.

Gol ten jest iską rzuconą na beczkę prochu — trybuny wybuchają entuzjazmem braw i okrzyków, nie milknących już teraz do końca meczu. Każda nasza akcja ofenzywna — a jest ich bez liku i jakże pięknych — znajduje

entuzjastyczny wtór

kilkunastu tysięcy widzów.

Niestety, minuty mijają za minutami, a tak już niewiele brakuje ich do końca gry.

W 37-ej minucie Albański broni na róg główkę Sepiego, potem piękną akcję Polaków hamuje foul Kossoka. Nasi ciągle są przy piłce i oto ich niesłychany upór ofensywny wieńczy drugi sukces: po akcji lewem skrzydłem i kilku podaniach, Wypijewski dochodzi do piłki i strzela. Na miejscu nieobecnego bramkarza jest obrońca, który wykopuje jednak piłkę już z poza linji, to też sędzia odgwizduje gol.

Trybuny szaleją — ich jedynem marzeniem jest usłyszeć gwizd, oznajmiający strzelenie wyrównującej bramki. Niestety,

nie starcza na to czasu —

przeciągły gwizdek sędziego oznajmia koniec meczu i zwycięstwo Rumunów 3:2.

Przystępując z kolei do analizy gry poszczególnych naszych reprezentantów, trzeba stwierdzić, że cały mecz grali dobrze, jakkolwiek nie bez błędów

Badura, Bułanow, Wypijewski, Ciszewski i Kotlarczykowie.

Debjut reprezentacyjny Badury wypadł nadspodziewanie dobrze, jakkolwiek na graczu tym widać brak rutyny, będącej najpoważniejszym bodaj atutem obu Kotlarczyków. Minusem ostatnich jest przedewszystkiem brak szybkości.

Wypijewski był tym razem duszą naszej ofenzywy i zwijał się jak żywe srebro, pracował za dwu, centrował pożytecznie.

Ciszewski jak zwykle mało groźny pod bramką, w polu pracował bardzo wydatnie. To samo można powiedzieć o Nawrocie.

Kossok do przerwy bardzo słaby, potem zasilany dobremi piłkami, zrehabilitował się z nawiązką.

Szczepaniak dużo słabszy od Wypijewskiego do pauzy nie jest nic wogóle, potem oddał parę pięknych center i dobrych strzałów. Mimo to nie jest on, zdaniem naszem, skrzydłowym — brak mu ciągu na bramkę i ducha walki.

Martynę widywaliśmy już w lepszej formie. Tak samo obaj nasi bramkarze nie wzbudzili zaufania.

U Rumunów ponad poprawną przeciętność wybijał się bramkarz Szatmary, obaj obrońcy, Albu a zwłaszcza Buerger, lewa strona napadu Cocis, Bodola, a nadewszystko lewy pomocnik Ciolac.

Sędzia p. Cejnar z Pragi, był arbitrem b. przeciętnym. Odgwizdywał wszystkie nastrzelone ręce i

skrzywdził nas boleśnie

wyimaginowanym faulem Martyny, co kosztowało nas pierwszą bramkę, a więc i niezasłużoną porażkę.

Duch zawodów niedzielnych

Szczęście sprzyja szczęśliwym. Oni i my. Peterek. 2-ga połowa

Tak zwany pech — popularna, choć niemniej irytująca forma usprawiedliwiania własnej słabości — tym razem był jednak najcharakterystyczniejszą cechą zawodów międzypaństwowych. Pismo nasze niejednokrotnie polemizowało z tą ideologją pechową, widząc w niej raczej brak woli zwycięstwa lub poprostu niższość wobec przeciwnika, niż istotny brak szczęścia, często zresztą w walkach sportowych decydującego.

Będąc jednakże świadkiem meczu Polska — Rumunja, trudno było oprzeć się niemijającemu zdumieniu że w footballu mimo wszystko — jest możliwa podobna przypadkowość, nieścisłość i krzywdząca niesprawiedliwość wyniku. Przegrać mecz 2:3, podczas gdy gra powinna dać zwycięstwo 2:4 lub nawet 2:5 — to zaiste coś niezwykłego!

Wyższość Rumunów polegała — zresztą tylko w pewnych okresach I-ej połowy — na szybkości naprawdę błyskawicznej. W 2-ej połowie byliśmy nawet szybsi, nie mówiąc już o innych cechach przewagi. Drugi rodzaj wyższości Rumunów polegał na tej pewności hazardu, którą daje szczęście w grze. Zdobywszy dwie nieoczekiwane bramki, goście nabrali tej swobody ruchu i pewności siebie, która napawa gracza awans wobec przeciwnika. Ten psychiczny moment był atutem najważniejszym i on przyczynił się do zwycięstwa drużyny słabszej.

Co raziło u nas? — Tylko jedno i to w pierwszej połowie: rozbicie ataku przez Peterka. Wstawienie tego sympatycznego i ambitnego gracza było bezwzględnym błędem czynników decydujących. Grał on „po śląsku", półwysoko, podając niezbyt celnie, strzelał nieszczególnie, a głównie — nie prowadził ataku. Powiązać lewą stronę z prawą było dla niego zagadnieniem ponad siły. W tej części gry lepiej pracowała lewa strona, Ciszewski — Wypijewski, zgrana z sobą w walkach klubowych. Prawa strona była rozerwana. Peterek zniszczył kompletnie przedewszystkiem Kossoka. Ten świetny strzelec Pogoni jest graczem kombinacyjno-pozycyjnym i żądać od niego ugania za źle podaną piłką jest wielkiem nieporozumieniem. Podobnie blado wypadł też Szczepaniak. Zastąpienie Peterka przez Nawrota po przerwie było rozstrzygnięciem trafnem i pożądanem. Szkoda tylko, że nie nastąpiło o 45 minut wcześniej...

Druga połowa gry — to prawdopodobnie najwyższe wzniesienie gry polskiej reprezentacji piłkarskiej w jej dziejach. Wspaniały duch, żądza wyrównania i zwycięstwa, porywające tempo, nieustanny napór na bramkę, grad strzałów, wulkaniczny wprost wybuch wysiłku wszystkich 11-stu graczy — to widok rzadko spotykany na boisku!

Atak, poprzednio najsłabsza część drużyny — teraz jest najlepszy. Biegi Wypijewskiego, centry Szczepaniaka, niespodziewana ruchliwość i bojowość Kossoka, barwny repertuar jego umiejętności, piękne i celowe zagrania Nawrota, niestrudzony i płynny tok inteligencji piłkarskiej Ciszewskiego — wszystko to zapaliło widownię niepamiętnym entuzjazmem. Brawa wybuchały nieprzerwanie, grze towarzyszył jeden wielki okrzyk od początku do końca.

Kotlarczykowie oddali drużynie przez swój spokój i opanowanie, nieocenione usługi, zwłaszcza w I-szej połowie. Starszy Kotlarczyk grał chwilami za siebie i za Peterka: nie dość że odbierał piłki i zasilał niemi atak, brał także na siebie inicjatywę kierowniczą, pozwalał rozstawić się graczom i wybierał najlepsze pozycje do zagrania piłek. Młodszy miał naprzeciw siebie dwu djabłów, szybkich, napastliwych i ostro idących — że ich poskromił, to zasługa nielada! Obaj jego przeciwnicy grali z takim węgierskim temperamentem, że zapewne wiele tej krwi pulsuje w ich żyłach.

Badura, debjutant Ruchu, wypadł na ogół b. dobrze i gdyby Peterek stanął na wysokości swego kolegi, mielibyśmy Śląskowi wiele do zawdzięczenia.

Nasza obrona miała ciężką przeprawę z błyskawicznie ruchliwym napadem Rumunów. Martyna niedość że zawinił rzut wolny, lecz był jeszcze strzelcem samobójczej bramki tuż po wolnym. Pocieszyć się może tem, że nikt (a pewnie i p. Cejnar) nie wie, dlaczego padł strzał wolny, tak dla nas w skutkach dramatyczny.

Radość Rumunów ze zwycięstwa była tak wielka, że gdy po możliwie długich „nawalaniach na czas", rozległ się gwizd sędziego, rzucali się sobie całemi grupami w ramiona. Rozumiemy ich: było z czego się cieszyć!

Przed zawodami

Goście rumuńscy przyjechali do Warszawy w ub. piątek wieczorem o godz. 23.30. Na dworcu oczekiwało ich liczne grono osób z PZPN i Ligi. Po krótkich powitaniach ulokowano piłkarzy rumuńskich w hotelu Polonia. Następnego dnia rano goście objechali autokarem Warszawę, po południu zwiedzili stadjon Legji i pływalnię oraz byli obecni na meczu lekkoatletycznym Kostrzewski — Kusociński. Niedzielę przedpołudniem spędzili Rumuni w hotelu, nie chcąc męczyć się zbytnio przed meczem. Wogóle zwracało uwagę ich oszczędzanie się i niechęć do jakichkolwiek spacerów, tak, że nawet projektowaną wycieczkę do CIWF odłożono na poniedziałek.

Warszawa podobała się gościom bardzo.

— Poznać, że to wielkie miasto — mówili, tylko trochę tu zimno.

Kierownicy ekspedycji pp. Łukidy i Braida zapytani o swe wrażenia przed meczem oświadczyli:

— Po drodze do Warszawy graliśmy w Czerniowcach, gdzie pokonaliśmy tamtejszą reprezentację 6:2. Straciliśmy jednak na meczu tym naszego łącznika, Covaci, który został kontuzjowany i musiał pozostać w Rumunji. (Ostatecznie Covaci przyjechał aeroplanem).

Nie przyjechał również doskonały prawy łącznik Robe, który nie otrzymał urlopu z banku. Tak więc wystawiamy przeciwko Polsce osłabiony skład. Spodziewamy się jednak, że walka będzie ostra, a wynik chyba tradycyjnie remisowy. Zdumieni jesteśmy waszym „Przeglądem Sportowym", który tak szybko umieścił szczegóły o naszej reprezentacji, zasięgnięte przez korespondenta bukareszteńskiego. Raz jeszcze za pośrednictwem waszego pisma chcemy wyrazić sympatję do Polski i chęć dalszej współpracy z wami na polu sportowem.

Kpt. Reyman cieszy się największą sympatją Rumunów, którzy znając go z meczów reprezentacji wojskowej, kilkakrotnie o niego zapytywali.

Inż. Przeworskiego poznał bramkarz Szatmary jako swego przeciwnika z bramki w roku 1922. Zapytany przez niego prezes PKS, czy gra jeszcze, wskazał tylko ręką... na pokaźny brzuszek.

We Lwowie Rumuni zatrzymali się trzy godziny. Powitała ich tam delegacja LOZPN, ofiarowując gościom kwiaty.

Co mówią o meczu

Sale kasyna Sztabu Głównego gościły w niedziele wieczór po meczu drużynę rumuńska i polską, które podejmował bankietem Polski Związek Piłki Nożnej. Tam też zaledwie w dwie godziny po skończonym meczu uzyskaliśmy szereg wywiadów od głównych aktorów spotkania i kierowników drużyn.

Bułanow, który grał w r. 1922 z Rumunami: Przegraliśmy przez pecha i nieszczęśliwą grę bramkarza. Peterek w ataku nie rozumiał się z partnerami i gdyby Nawrot wszedł o 20 minut wcześniej, mecz byłby wygrany. Zdenerwowanie po utracie pierwszej bramki wpłynęło na przejęcie półgórnego systemu gry Rumunów i dlatego atak nie grał normalnie.

Kossok: Po wejściu na boisko wyczułem, że nie jestem w formie i że strzał nie bedzie mi tak „wychodził", jak na ostatnich meczach ligowych. To wpłyneło na mnie bardzo denerwująco, a nierozumienie się z Peterkiem zrobiło swoje. Szkoda, że Nawrot wszedł tak późno. Rumuni nie pokazali absolutnie żadnej gry, a myśmy przejęli ich system.

Gen. Bończa Uzdowski, prezes PZPN, jest w sposób widoczny zdenerwowany wynikiem. „Takiego meczu nie powinniśmy przegrać. Rumuni byli dobrzy, ale nie tacy znów, by nas bili. Nasza drużyna miała pecha, w ataku niestety Peterek nie mógł się zgrać z partnerami, natomiast drugi debjutant Badura był dobry. Zresztą co tu dużo mówić, przegraliśmy!

Mjr. Loth, kapitan związkowy: Drużyna nasza grała zasadniczo dobrze, tylko ze strasznym pechem. Bramkarz słaby, natomiast obrońcy, jak zwykle dobrzy. Zwłaszcza Bułanow raz jeszcze potwierdził, że nie zawiedzie na meczu reprezentacyjnym. Kotlarczykowie bez zarzutu, Badura dostroił się do nich doskonale. W atakach błędem było, niestety, wstawienie Peterka, który nie mógł się dostroić do gry partnerów. Stosuje on grę skrzydłami, gdy Kossokowi ta gra absolutnie nie odpowiada. Rumuni byli dobrzy.

Inż. Przeworski: Mecz ten potwierdził mi raz jeszcze, że przeżywamy wybitny spadek formy. Nie mamy poprostu graczy, którzyby nigdy nie zawiedli. Graliśmy z wielkim pechem. Nie zawiódł właściwie nikt poza bramkarzami, z których żaden nie dorósł do poziomu reprezentacji. Rumuni od 1922 znacznie lepsi, pokazali ładną grę, najlepsi Szatmary i Bürger.

Sędzia Cejnar: Sedziowałem już Polakom wiele razy i widziałem ich już grających lepiej. Rumuni byli lepsi technicznie, Polacy mieli zaś więcej momentów podbramkowych, ale prześladował ich pech w strzałach. Najlepsi Nawrot i Szatmary. Obie drużyny karne, graja fair.

Lukidy, sekretarz generalny Rum. Zw. P. N.: Rumuni byli lepsi do przerwy, Polacy zaś przeważali w drugiej połowie. Ponieważ wiedziałem o tem, że wasza drużyna gra do ostatniej chwili i zawsze lepiej po przerwie, ostrzegałem naszych, by nie spoczywali na laurach, a grali wytrwale do końca. Wynik, mojem zdaniem zasłużony. Najlepszym graczem był prawy obrońca Bürger, który pracował w pocie czoła. Drużyna nasza nie była w formie, dawno bowiem już nie graliśmy poważnych spotkań, a mistrzostwa zaczynamy dopiero we wrześniu. Byliśmy dużo słabsi, niż w Zagrzebiu (z Jugosławją 5:2). Polacy dobrzy taktycznie, słabsi technicznie. Atak ich rozporządzał siłą, ale nie precyzją. Najlepsi Kossok, Nawrot i Martyna. Sędzia bardzo dobry, choć za dużo gwizdał i nie widział wyraźnego faulu przy drugiej bramce zdobytej przez was.

Braida, prezes Rum. Kol. Sędziów: Mecz był grany fair, choć bardzo żywo. Polacy bardzo mi się podobali. Technicznie stoją na wysokim poziomie, szwankuje tylko zgranie.

Beilis, przedstawiciel prasy rumuńskiej, który jeździ zawsze z drużyną reprezentacyjną. Spodziewałem się, że drużyna nasza nie zagra tak dobrze, jak z Jugosławją, bo gracze byli ostatnio bez treningu i fizycznie nie mogli przetrzymać spotkania. Toteż było bardzo ryzykownym krokiem Związku zdecydowanie sie na ciężki mecz z Polska. Technicznie Rumuni byli lepsi, Polacy natomiast silniejsi fizycznie i ambitni. Najlepsi u was byli obrońcy, a w ataku Nawrot, dużo lepszy i szybszy od Peterka. Sędzia Cejnar, według mnie, jest przereklamowany, denerwuje widzów — gwiżdżąc w czasie akcyj, a puszczając poważniejsze przewinienia.

Steinbach, kapitan drużyny rumuńskiej: Polacy pokazali piękny footbal oparty na wiedeńskim wzorze: krótki, płaski passing, ale też i za wiele kombinacyj, a za mało strzału. Najlepsi Nawrot i Badura. Nasi bez treningu, sam od trzech tygodni nie grałem, a wielu graczy ponadto było chorych (Covaci, Glauzman). Sędzia dobry.

Bürger, prawy obrońca: Gra bardzo ładna, na europejskim poziomie. Nasi byli lepsi, gdy chodziło o grę pozycyjną i zgranie. Najlepsi u was Szczepaniak, Bułanow, Martyna, Ciszewski, bardzo pracowity.

Szatmary, bramkarz rumuński który grał przeciwko nam na pierwszym meczu w r. 1922: Polacy lepsi, niż w r. 1922, zwłaszcza, gdy chodzi o technikę. Najlepsi Martyna, Kotlarczyk i Nawrot.

Lwów

LWÓW, 23.8. — Tell. wł. — W niedzielę odbyły się we Lwowie zawody kolarskie o robotnicze mistrzostwo Polski na przestrzeni 100 km. W wyścigu wzięło udział 15 kolarzy z Warszawy, Krakowa i Lwowa. Start nastąpił o godz. 9-ej na szosie stryjskiej. Od pierwszej chwili objął prowadzenie Dreher wraz z Grędziszem i Biernacikiem. Reszta zawodników pozostała około 500 mtr. w tyle. Przed Mikołajowem na czele widzimy tylko Drehera i Biernacika, gdyż Grędzisz wskutek defektu został zdystansowany. Na półmetek za Mikołajowem pierwszy wpada Dreher w czasie 1:44. W drodze powrotnej sytuacja nie ulega większym zmianom. Na finiszu wywiązuje się ostra walka między Dreherem i Biernacikiem, którą rozstrzyga na swoją korzyść lwowianin. Wyniki techniczne: 1) Dreher (RKS Lwów) 3:27, 2) Biernacik (Skra Warszawa) 3:27,2, 3) Gredzisz (Legja Kraków) 3:28,4, 4) Angielszyk (Skra Warszawa), 5) Wander (Legja Kraków). Po biegu odbyło się w Domu Ludowym uroczyste rozdanie nagród.

LWÓW, 23.8. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę bawiła we Lwowie drużyna piłkarska 9 p. a. c. z Siedlec. Rozegrała ona w sobotę zawody z Hasmoneą, wygrywając 3:2 (1:2). Gra była naogół równorzędna z techniczną przewagą Hasmonei. Bramki uzyskali dla lwowian: Spiessbach z karnego i Hübel, dla wojskowych Stawarski, Jodłowski i Ketz. W niedzielę grali wojskowi z Ukrainą, osiągając wynik remisowy 1:1. Gra była naogół równorzędna, jednak wojskowi zaprzepaścili kilka dobrych sytuacyj. Bramki dla 9 p. a. c. strzelił Ketz, dla Ukrainy Marocki. Zawody zostały skrócone o 20 minut.

ŁÓDŹ, 23.8. — Tel. wł. — Ostatnie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A, nie mające jednak żadnego wpływu na zamianę tabeli Turyści — PTC zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. W finale o mistrzostwo klasy B Wima pokonała Zjednoczone 11:1.

Łódź

ŁÓDŹ, 23. 8. — Tel. wł. — Drugie z kolei zawody motocyklowe o mistrzostwo województwa łódzkiego zgromadziły na starcie już mniejszą ilość zawodników, niż uprzednio. Na starcie brakowało Goldberżanki oraz Webba, który w pierwszych zawodach był bezkonkurencyjny. Na pierwszy plan wybił się Wegner na BSA, którego partner swemi akrobatycznemi popisami wywołał niebywałe zdumienie. Na torze żużlowym pierwsze miejsce zajął po emocjonującym wyścigu Perkowski (Łódzki K. M.) przed Stolarowem (Union), 3) Grimeisen (Union), 4) Kildner (Union). W wyścigu z przyczepkami zwyciężył Wegner przed Kowalskim, obaj na BSA. Kolarski wyścig parami na wzór amerykański na przestrzeni 40 km. wygrała para Schmidt — Klatt w czasie 1 godz. 6 m.

ŁÓDŹ, 23. 8. — Tel. wł. — Po długiej przerwie letniej IKP. rozpoczął nowy sezon bokserski. Na starcie widzieliśmy szereg młodych, rokujących wielkie nadzieje sił. Był to poniekąd przegląd łódzkiego narybku, choć na starcie brakło zawodników Unionu. Wyniki techniczne: waga musza: Sławiński (KE) zwycięża Graebera (IKP), choć na wynik ten niebardzo zasłużył. Leszczyński (IKP) — Brzęczek (Zj.) remis. Spodenkiewicz (IKP) bije na punkty Kustosza (Sok.). W wadze koguciej Taborek (IKP) bije Krawczyka (Zj.). Taborkowi brak wytrzymałości. W wadze piórkowej Zieliński (IKP) niespodziewanie zwycięża Młynarczyka (KE) przez poddanie się. Mantaj (IKP) bije k. o. Wełnę (KE) w drugiej rundzie. Babicki (IKP) remisuje z Millerem (KE). W wadze lekkiej niespodzianką było remisowe spotkanie Banasiaka (IKP) z Bartosiakiem (Zj.). Bartosiak bardziej zaawansowany technicznie. Pisarski (Sok.) zwycięża początkującego Czyżykowskiego.

Clou zawodów — to spotkania Garnczarka (IKP) z Klimczakiem (Sokół). Pierwsza runka wykazuje nieco większą agresywność Klimczaka. W drugiej rundzie Garnczarek wykorzystał chwilę nieuwagi Klimczaka i prawym sierpem w szczękę, nokautuje go.

Poznań zwycięża Warszawę 5:1

Piękny sukces wielkopolan w dniu jubileuszu POZPN

W dniu wczorajszym Poznański Z. O. P. N. obchodził uroczystość swego 10-lecia. Po mszy św. w kościele farnym pochód organizacyj zjednoczonych w P. Z. O. P. N. przeszedł ulicami miasta do sali Belwederu, gdzie odbyła się akademja, urozmaicona występami chóru Harfa.

Punktem kulminacyjnym dnia był mecz międzymiastowy na stadjonie miejskim Poznań—Warszawa, zakończony zwycięstwem Poznania 5:1 (3:0). Było to pierwsze po pięcioletniej przerwie spotkanie powyższych reprezentacyj.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Warszawa: Korniejewski; Wróblewski, Fert; Ałaszewski, Gazur, Hahn; Suchocki, Ogrodziński, Kotkowski, Przeździecki, Jung. Poznań: Fontowicz; Szerfke I, Sroka; Wojciechowski, Przykucki, Graczyński; Knioła, Szerfke II, Banaszkiewicz, Mazgaj.

Poznań z miejsca zdobywa teren. Już w drugiej minucie uzyskuje rzut rożny, który zostaje niewykorzystany. W piątej minucie pada pierwsza bramka dla miejscowych: po ładnie przeprowadzonym ataku Szerfke II strzela nieuchronnie. Jako jednolity zespół Poznań w dalszym ciągu góruje aż do końca pierwszej części gry, nie wypuszczając inicjatywy z rąk. W 17 minucie Graczyński z podania Banaszkiewicza strzela drugi punkt dla miejscowych, a 30-ta minuta przynosi trzecią a zarazem najładniejszą bramkę dla Poznania, wspaniale strzeloną skośnym wolejem przez Mazgaja.

Przygniatająca przewaga Poznania wyraża się najdobitniej w rogach, z których szósty z rzędu kończy pierwszą połowę gry.

Po pauzie obraz się zmienia. Poznań podwyższa jeszcze wynik do 4:0 w 8-ej minucie, zdobywając bramkę przez Kniołę, poczem do głosu przychodzi Warszawa, której cała jedenastka gra z niezwykłą ofiarnością i ambicją, chcąc za wszelką cenę rezultat poprawić.

Atak raz po raz gości na polu podbramkowem Poznania, strzela dużo, jednak z pechem, przez co szereg murowanych pozycyj zostaje zaprzepaszczonych. Dopiero w 37-ej minucie sędzia dyktuje rzut karny za faul Śmiglaka i Przeździecki zdobywa honorowy punkt dla drużyny stołecznej. Zupełnie niespodziewanie pada w przedstatniej minucie piąta bramka dla Poznania, którą zdobywa z bliskiej odległości Graczyński. Rogów 8:6 dla Poznania.

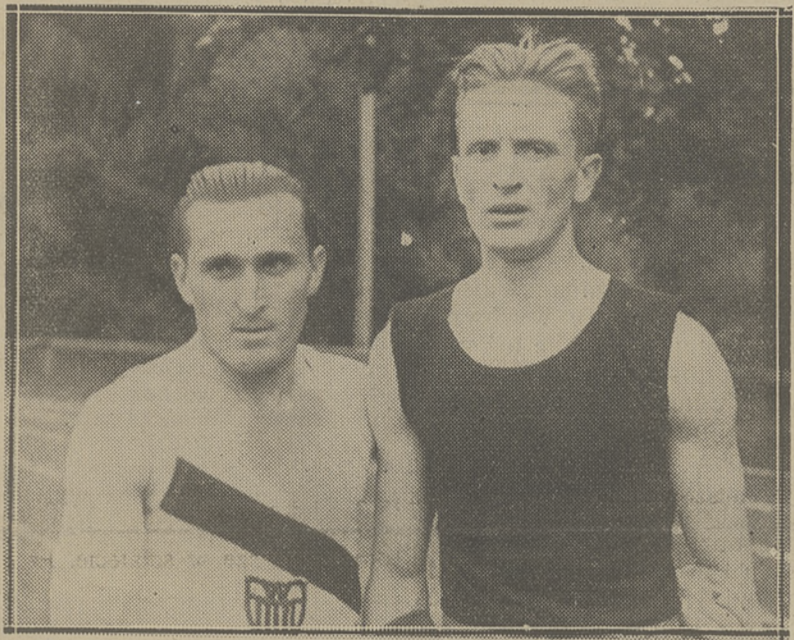
W drużynie zwycięskiej najlepszą częścią był atak, który grał i strzelał doskonale, nie natrafiając zwłaszcza do przerwy na żaden opór ze strony Warszawy. Pomoc zawodziła w drugiej połowie. W obronie spisał się doskonale Szerfke I. Śmiglak po pauzie za wiele kiksował. Fontowicz był zupełnie do przerwy bezrobotny, po pauzie bronił z niemała dozą szczęścia.

Drużyna Warszawy, złożona z graczy trzech ligowych klubów, naogół zawiodła, przez zupełny brak zgrania. W linjach jej nie było żadnego zrozumienia. Najsłabszą była obrona, która była wprost bezsilną wobec lotnego i szybko się decydującego ataku Poznania. Korniejewski nie ponosi winy, wszystkie bowiem strzelone bramki były nie do obrony. Atak Warszawy za wiele kombinował, grając przytem bardzo nerwowo pod bramką, conajmniej jednak dwie bramki powinien był zapisać na swe konto.

Sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi nie miał zbyt trudnego zadania. Publiczności dzięki ładnej pogodzie było ponad 3.000.



DRUŻYNY PIŁKARSKIE RUMUNJI I POLSKI
przed meczem, wygranym w Warszawie przez zespół gości 3:2 (2:0).

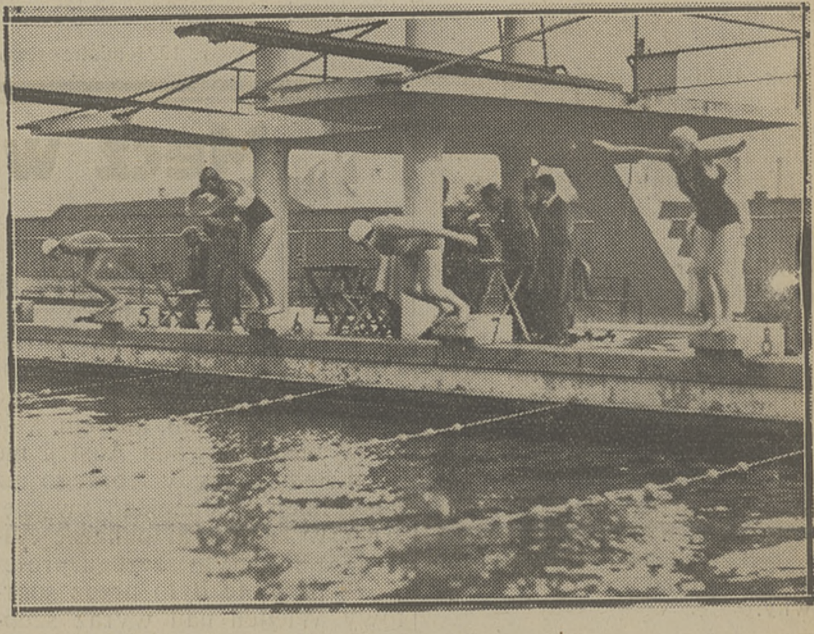


DWU ASÓW ŚREDNIEGO DYSTANSU
Kusociński i Petkiewicz, po ciekawym biegu 800 mtr, wygranym pewnie przez „polskiego Nurmiego".

Mistrzostwa kolarskie robotników

ŁÓDŹ, 23. 8. — Tel. wł. — Dwa występy reprezentacyjnej drużyny robotniczej Palestyny były wielką atrakcją piłkarską Łodzi. Goście zaprezentowali się z jaknajlepszej strony, wykazując poziom wyższy od naszej A klasy. Pierwszego dnia spotkała się Palestyna z robotniczą reprezentacją Łodzi w skład której wchodzili gracze Widzewa i Turu W pierwszej połowie palestyńczycy wykazali znaczną przewagę, uwidocznioną zresztą w wyniku do przerwy 3:1. Teren błotnisty poważnie utrudniał grę. W drugiej połowie łodzianie grają o wiele lepiej, goście natomiast opadają z sił.. Łodzianie zdobywają kolejno trzy bramki, prowadzą 4:3, lecz w ostatniej chwili goście wyrównują na 4:4. Bramki zdobyli dla gości: Stern (2), Johanan Balam, dla Łodzi: Rothe (2) i Augustyniak oraz Bałczewski po jednej.

Drugi dzień wykazał jeszcze większe zalety gości. Mieli oni przeciwnika groźnego, bo zgranego i rutynowanego, a mianowicie Hakoah. Początkowo gra równa z lekką przewagą miejscowych. Groźny Stern zdobywa prowadzenie dla Palestyny. W 8 minut później z zamieszania podbramkowego wyrównuje Kahan. Do przerwy wynik 2:2. Po przerwie goście zdobywają jedną bramkę, nieuznaną przez sędziego. Natomiast tuż przed końcem gry Stern zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dnia głową, ustalając wynik 3:2.



PANIE STARTUJĄ
do 100 mtr. st. dow. na meczu pływackim Makkabi — Legja, wygranym przez Makkabi.

Kusociński -- Kostrzewski

Mecz dwu asów na 800 m.

Zawody lekkoatletyczne Warszawianki interesowały nas z punktu widzenia meczu Kusociński—Kostrzewski na 800 mtr. Choć wiadome było, że rekordzista dystansu Kostrzewski, po niedawnej kontuzji daleki jest od zwykłej formy, przypuszczano że potrafi on przeciwstawić sile i wytrzymałości Kusocińskiego — szybkość, i tą bronią zmusić go do kapitulacji.

Stało się jednak inaczej: Kostrzewski pobiegł 400 mtr. za wolno (58 sek.) i ostatnie 200 mtr. zastało Kusocińskiego w pełni sił, nienadwątlonych szybkością czterystometrówki w tempie 55 sek. Jasną jest rzeczą, że owa świeżość Kusocińskiego była rewelacją — nikt nie podejrzewał że znakomity biegacz zrobił znów krok naprzód, na drodze, którą konsekwentnie zmierza do swego ideału — Nurmiego.

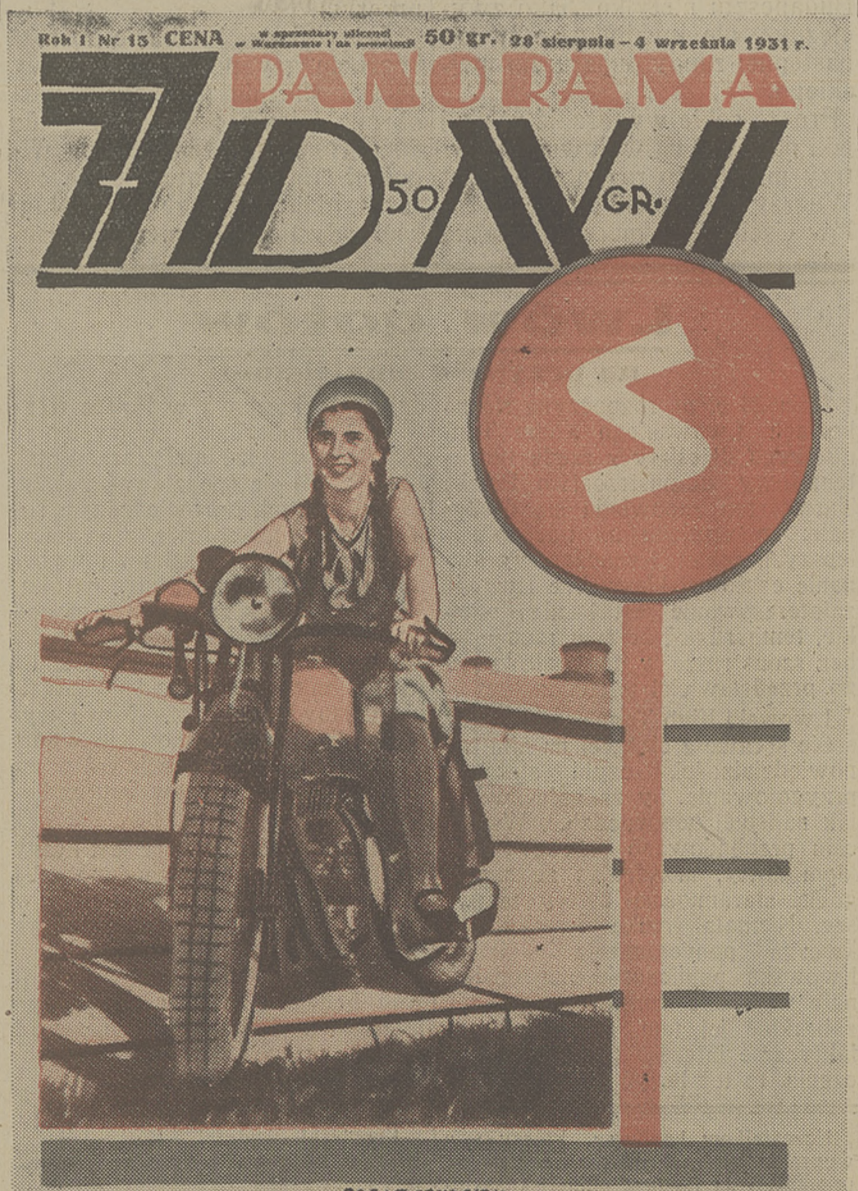
Bieg poprowadził Kusociński w dość wolnem tempie, na 250 mtr. przed metą zaatakował go Kostrzewski, lecz po zażartej walce na przestrzeni 50 mtr. skapitulował. Przed wejściem na wiraż Kusociński momentalnie skorzystał z depresji swego przeciwnika i z żywiołową siłą oderwał się od niego; rozpaczliwe wysiłki Kostrzewskiego nic już nie pomogły. Kusociński na taśmie miał przewagę 15 mtr., co wyraża się różnicą czasu 2,7 sek (1:58,4 — 2:01,1).

Czas zwycięzcy — 1:58,4 — b. dobry, jeżeli się zważy, że bieżnia była rozmokła i wiał dość silny wiatr. W tej chwili Kusociński jest dojrzały do 1:56, co nie rokuje długiego żywota rekordom na 1500 mtr. i wyżej.

Petkiewicz, którego słaba forma znajduje wytłumaczenie w poważnej chorobie, na którą zapadł, w okresie rekonwalescencji nie mógł zaimponować niczem specjalnem. Handicap 3000 mtr. wygrał on bez trudu w czasie 9:02,6, bijąc o 13 sek. Nowackiego i o 14 sek. Kopera (200 mtr. for).

Inne wyniki: 100 mtr. 1) Koźlicki 11 sek., 2) Twardowski 11,3, 3) Łopacki, 4) Dzwonkowski. 110 mtr. 1) Trojanowski 15,9, 2) Twardowski 16,6.

200 mtr.: 1) Trojanowski II (AZS) 22,7 przed Łopackim. 400 mtr. (440 yardów): 1) Koźlicki (AZS) 53,8 przed Ruskiem. 1000 mtr. z wyrównaniem: 1) Bowbelski (War) 2:43 sek. (50 mtr wyrównania). Bieg amerykański na 3.000 mtr.: 1) Warszawianka w składzie: Kusociński, Nowacki, Petkiewicz, w czasie 7:11,6 przed Orłem. Skok wwyż: 1) Iwanowski (Pol) 165 przed Twardowskim (AZS) 160. Poza konkursem Twardowski osiągnął 170. Rzut oszczepem oburącz: 1) Szydłowski (AZS) 90,83 mtr. (nowy rekord polski) przed Twardowskim (AZS). Rzut dyskiem: 1) Szydłowski (AZS) 36.73 przed Kałubą (AZS) 33.62.



Oto nowy numer popularnego ilustrowanego tygodnika „Panorama 7 dni", zachęcająca, jak zwykle, do kupna, efektowna i interesująca winieta tytułową.

Ale nie mniej interesująca i efektowna jak tytułowa winieta, jest również treść ilustrowanego tygodnika „Panorama 7 dni".

Niska cena umożliwia każdemu kupno tego tygodnika, a wspaniała szata graficzna i doborowa treść sprawiają, że kto raz przeczyta „Panorame 7 dni" pozostaje jej zaprzysiężonym entuzjastą.

Mistrzostwa świata we Lwowie

Otwarcie turnieju strzeleckiego

LWÓW, 23.8. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarice XXVIII międzynarodowych zawodów strzeleckich i łucznych.

Na pięknie udekorowanej strzelnicy wojskowej na Kleparowie zebrała się liczna publiczność, wśród której było wiele pań. Pierwsze rzędy zajęli zawodnicy zagraniczni: finlandzcy, estońscy, czescy, rumuńscy, szwedzcy i angielscy.

Osobno ustawiła się grupa 60-ciu osób: reprezentacja Polski, wśród której białą plamą odbijał się zespół łuczny.

Władze państwowe i komitet organizacyjny reprezentował prezes komitetu organizacyjnego związku strzeleckiego p. Anusz, dalej płk. Rusin, główny komendant związku strzeleckiego, dowódca garnizonu gen. Czuma oraz przedstawiciele miasta z prezydentem Brzozowskim na czele.

W loży prasowej zajęli miejsce dziennikarze krajowi i zagraniczni. Między innymi widać było reprezentantów prasy portugalskiej, estońskiej, czeskiej i włoskiej.

Z chwilą przybycia na strzelnicę wojewody dr. Rożniewskiego, który zastępował p. Prezydenta Rzplitej, rozległy się dźwięki fanfar, poczem inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes Anusz, witając zebranych oraz gości zagranicznych.

Po przemówieniu, na dany sygnał rozległo się 18 strzałów armatnich na powitanie 18 państw, uczestniczących w zawodach. Następnie przedstawiciel p. Prezydenta udał się do najbliższego pawilonu, gdzie oddał tradycyjny strzał honorowy. O godz. 13-ej zawodnicy rozpoczęli normalne strzelanie, przewidziane programem. Cały dzień dzisiejszy poświęcony był strzelaniu treningowemu, którego wyniki nie są brane pod uwagę w ogólnych obliczeniach.

LWÓW, 23.8. — Tel. wł. — W pięcioboju panów o mistrzostwo okręgu pierwsze miejsce zajął Wojnarowicz (Sokół Macierz), osiągając 2682,615 pkt., 2) Wójcik (Pogoń) 2674,70, 3) Kluk (Sokół Macierz) 2450,70. W trójboju pań w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Zwolińska (AZS) osiągając 80 pkt (nowy rekord okręgowy), 2) Maruta (Sokół Macierz) 69,5.



ZWYCIESKI POJEDYNEK KOŹMINA
z lewym łącznikiem Rumunów Bodolą. Na lewo Martyna.



SZATMARY W AKCJI
Świetny bramkarz zespołu rumuńskiego wychwytuje centrę Szczepaniaka. Na drugim planie Ciszewski.

10 lat walk o mistrzostwo tennisu polskiego

Stały wzrost klasy i liczby startujących. Czetwertyński i M. Stolarow dwukrotnymi mistrzami

Rozpoczynające się we wtorek tennisowe mistrzostwa Polski będą dziesiątym już turniejem o tytuł mistrza. W ciągu minionego dziesiątka lat obserwowaliśmy stały rozwój tej gałęzi sportu, objawiający się przedewszystkiem w coraz większej liczebnie obsadzie turniejowej i bardziej wyrównanej klasie. Przeżywaliśmy również okresy hegemonji poszczególnych graczy, którzy ustepowali miejsca młodszym siłom, zdarzało się jednak również, że wielu z nich przetrwało do dnia dzisiejszego i startować będzie w zbliżającym się turnieju.

Pierwsze mistrzostwa rozegrano na placach AZS Kraków w dniach 8 — 11 września 1921 r. Akademicy krakowscy organizowali wtedy turniej ogólny już poraz czwarty (poprzednie przypadały w okresie przedwojennym), tym razem jednak postanowili wprowadzić grę o mistrzostwo Polski. Udział w tym turnieju brali naogół krakowianie, oraz Kowalewski, Kleinadel i kilku łodzian z Richterówną na czele. Wygrywa łatwo Kleinadel grę pojedyńczą, podwójną z Kowalewskim i mieszaną z Żochowską (obecnie Raciborską). Wśród pań triumfowała Richterówna.

W roku 1922 mistrzostwo rozgrywa się w Łodzi przy daleko mniejszym udziale zawodników, a Kleinadel i Kowalewski nie biorą udziału. Wygrywają gdańszczanie Menda i Bauer, wśród pań oczywiście Richterówna. Z innych graczy wybijali się Steinert, Kuchar, Zachar, Miziewicz, Bergson, a z pań Dubieńska.

Rok 1923 jest niejako krokiem wtył, gdyż mistrzostwa Polski nie rozgrywamy. W tym roku jednak odbywa się wiele turniejów w kraju, gdzie triumfy odnoszą ś. p. R. Stahl, bracia Kowalewscy, młody Czetwertyński.

Rok 1924 przynosi triumf Foerstera. Mistrzostwa odbywały się w Poznaniu w dniu 24 sierpnia. Z lepszych graczy startowali Drewnowski, Szwede, Potuczek, Bergson. Czetwertyński nie brał udziału w turnieju, a w parę tygodni potem uległ Foersterowi na mistrzostwach akademickich.

Kleinadel przebywa już stale zagranicą i w turniejach krajowych nie bierze udziału. Gra pań to znów łatwo zwycięstwo Richterówny.

Pierwszym turniejem o mistrzostwo Polski, zakrojonym na miarę istotnie poważną były zawody, organizowane w Warszawie w roku 1925. Obok Czetwertyńskiego, który posiadał już rutynę i dużą dozę wiadomości technicznych, nabytych zagranicą, wyróżniali się przedewszystkiem finalista Tarnowski, pokonani przez niego Marszewski i Kruszewski, dalej Loth, Jerzy Stolarow i Drewnowski. Ze starszych graczy groźny jeszcze był Zachar. Richterówna nie oddała pierwszeństwa żadnej z konkurentek, a w grze podwójnej J. Stolarow rozpoczął erę swych zwycięstw, ciągnącą się do dnia dzisiejszego. Szybka para piłkarzy Polonji Loth, Emchowicz wywalczyła sobie drugie miejsce, a Loth dzięki porywającej grze pokonał w singlu renomowanego Stolarowa.

W roku 1926 organizuje mistrzostwa Lwów, który dziś po pięciu latach znów wznawia dawne tradycje. W grze pojedyńczej wybija się Warmiński. Stawia on zacięty opór Czetwertyńskiemu i pomimo kilku meczboli ulega mu. Jerzy Stolarow ulega w czterech setach w finale Czetwertyńskiemu, a przedtem eliminuje Marszewskiego. Pierwszy raz bierze udział w turnieju Maks Stolarow, który w singlu „nie liczy się" jeszcze, w doublu natomiast zdobywa wraz z bratem tytuł mistrza. Wprowadzono również w tym roku grę podwójną pań, wygraną przez Richter — Poradowską.

W 1927 roku w Krakowie dwukrotny mistrz Polski Czetwertyński ulega niespodziewanie Jerzemu Stolarowowi (6:1, 3:6, 6:2, 5:7, 3:6) i traci możliwość wygrania na własność puharu przechodniego. Maks Stolarow, wyeliminowany łatwo przez Czetwertyńskiego (6:2, 6:1, 6:2), zaznacza już swą indywidualność zwycięstwem nad Marszewskim i wspaniałą grą. Drugim asem atutowym jest Warmiński, zwycięzca Szwedego i Foerstera. Wśród pań startuje poraz pierwszy Jędrzejowska, pokonana wprawdzie jeszcze w singlu, ale triumfująca w doublu. Wprowadzoną do turnieju grę juniorów wygrywa Wittman, przed znanymi dziś Czyżowskim, Horainem, Goldsteinem i Luxenburgiem.

W Katowicach w roku 1928 triumfuje już Maks Stolarow, który po zaciętej walce bije Czetwertyńskiego 6:2, 6:4, 2:6, 0:6, 8:6. Do półfinałów doszli Warmiński i Marszewski, a wcześniej odpadli J. Stolarow (z Marszewskim), Foerster (z Czetwertyńskim), Loth (z M. Stolarowem). Doubel, to znów zwycięstwo braci Stolarow nad Miziewiczem i Czetwertyńskim 2:6, 8:6, 6:3, 6:1. Jędrzejowska detronizuje sześciokrotną mistrzynię Richterównę, ulega jednak stałej dotychczas finalistce Dubieńskiej. W grze mieszanej Jędrzejowska—Czetwertyński biją niespodzianie Richterównę i J. Stolarowa 2:6, 6:1, 6:4, a w finale nieznaną przedtem Scarpową z M. Stolarowem 6:1, 4:6, 6:1. W finale juniorów spotykają się tak dobrze znani dziś Horain i Pohoryles.

W roku 1929 w Poznaniu objawia się talent Tłoczyńskiego, który stawia zacięty opór M. Stolarowowi. Ten młody jednak i nieopanowany wówczas zupełnie chłopiec ulega przecież w ćwierćfinale 4:6, 6:4, 6:3, 3:6, 7:5. W finale Warmiński raz jeszcze wykazuje swą niższość w stosunku do Stolarowa. Wcześniej odpadają Foerster (zwyciezca Tarnowskiego 6:3, 8:6, 7:5) z M. Stolarowem, J. Stolarow (zwyciezca Lotha) z Warmińskim i Marszewski z Warmińskim. W grze podwójnej nowa kombinacja Tłoczyński — Warmiński nie jest groźna dla Stolarowów (kto wie, czy nie powtórzy się to i w tym roku). Jędrzejowska wygrywa grę pań bez trudu, gdyż Dubieńska wycofała się z turnieju.

Wreszcie w roku 1930 w Warszawie powtarza się historja Czetwertyńskiego z roku 1927, gdy M. Stolarow, kandydat niemal stuprocentowy, traci szanse wygrania puharu i przegrywa z Tłoczyńskim 7:5, 5:7, 6:0, 6:8, 4:6. Na trzecich miejscach uplasowali się J. Stolarow i Warmiński. Wcześniej odpadł Foerster, Marszewski, Wittman, Andrzejewski i nowa siła Hebda. Doskonały lwowianin bije po tragicznym meczu Jurczyńskiego i ulega Tłoczyńskiemu. Jędrzejowska rozgrywa oczekiwany dawno mecz z Dubieńska i zaznacza wyraźnie swą hegemonję (6:4, 6:2). Volkmarówna zaś dochodzi poraz pierwszy do półfinału i wywalcza sobie miano trzeciej tennisistki. W grze podwójne: Stolarowowie biją Marszewskiego i Warmińskiego 6:0, 4:6, 4:6, 6:4; 6:0; inne pary nie legitymują się lepszemi wyczynami. W grze mieszanej rozgrywa się zacięta walka, zakończona triumfem Jędrzejowskiej i Warmińskiego nad Junżanką, Stolarowem J. i Volkmarówną — M. Stolarowem (zwycięzcami Dubieńskiej i Tłoczyńskiego).

W tym roku mistrzostwo rozgrywa się we Lwowie i wyniki najbliższych dni wpiszą nam nowe nazwiska w rubryki mistrzów Polski.

Rok	Single panów	Single pań	Double panów	Double pań	Mixte - double	Single juniorów	Double juniorów
1921	1. Kleinadel 2. Szwede	1. Richterówna 2. Dubieńska	1. Kleinadel - Kowalewski 2. Zachar - Szwede		1. Żochowska - Kleinadel 2. Richter - Kowalewski		
1922	1. Dr. Menda 2. Bauer	1. Richterówna 2. Dubieńska	1. Menda - Bauer 2. Nauels - Steinert				
1924	1. Foerster 2. Bergson	1. Richterówna 2. Stephanówna					
1925	1. Czetwertyński 2. Tarnowski	1. Richterówna 2. Dubieńska	1. Stolarow J. - Steinert 2. Loth - Emchowicz		1. Richter - Steinert		
1926	1. Czetwertyński 2. J. Stolarow	1. Richterówna 2. Dubieńska	1. Bracia Stolarow 2. Steiner - Miziewicz	1. Richter - Poradowska	1. Richter - J. Stolarow 2. Poradowska — Loth		
1927	1. J. Stolarow 2. Czetwertyński	1. Richterówna 2. Dubieńska	1. Bracia Stolarow 2. Steiner - Miziewicz	1. Groblewska - Jędrzejowska 2. Richter - Dubieńska	1. Dubieńska - Czetwertyński 2. Jędrzejowska — Zachar	1. Wittman 2. Weintal	
1928	1. M. Stolarow 2. Czetwertyński	1. Dubieńska 2. Jędrzejowska	1. Bracia Stolarow 2. Miziewicz - Czetwertyński	1. Groblewska - Jędrzejowska 2. Richter - Dubieńska	1. Jędrzejowska — Czetwertyński 2. Scarpe - M. Stolarow	1. Horain 2. Pohoryles	1. Horain - Czyżowski
1929	1. M. Stolarow 2. Warmiński	1. Jędrzejowska 2. Raciborska	1. Bracia Stolarow 2. Tłoczyński - Warmiński	1. Posselt - Raciborska 2. Orzechowska — Groblewska	1. Stolarow J. - Jędrzejowska 2. Raciborska - Tarnowski	1. Czyżowski 2. Małcużyński	
1930	1. Tłoczyński 2. M. Stolarow	1. Jędrzejowska 2. Dubieńska	1. Bracia Stolarow 2. Marszewski Warmiński	1. Syrop - Dubieńska 2. Pozowska - Jędrzejowska	1. Jędrzejowska — Warmiński 2. Volkmer - M. Stolarow	1. Altschüller 2. Hollaender	1. Altschüller - Małcużyński 2. Hollaender - Rubin

W r. 1923 mistrzostwo Polski nie było rozgrywane. Grę podwójną pań wprowadzono w r. 1926. grę junjorów w r. 1927.

Raciborska, Dubieńska, Zachar, Potuczek startowali już na pierwszych mistrzostwach Polski w r. 1921, obecny więc start ich jest jubileuszowym. Do starej gwardji zalicza się również Kuchar.

Rekord w dzierżeniu tytułów mistrzowskich posiadają Richterówna i J. Stolarow. Pierwsza była przez lat sześć mistrzynią w grze pojedyńczej pań, drugi zaś triumfuje w doublu od r. 1925, raz ze Steinertem, a pięciokrotnie ze swym bratem.

Dubieńska widnieje na liście finalistów w roku 1921 i 1931. Rzadki przykład długiego utrzymania się w formie.

Mecz wielkich emocyj i niespodzianek

Hungaria bije WAC 3:1 w Mitropa Cup

Wiedeń, w sierpniu.

Węgry stanowczo mają pecha do drużyn austrjackich. Po zwycięstwach Vienny nad Bocskayem, Hungaria, potężna Hungaria, musiała się teraz ugiąć przed W. A. C.-em, klubem, który w mistrzostwach Austrji nie zajął jeszcze nigdy lepszego niż piąte miejsce. Już jego zwycięstwo w zimowym puharze Austrji, po całym szeregu protestów, przyjęte było przez sportowy Wiedeń nad wyraz sceptycznie, no a o sukcesach w Mitropa - Cupie nikt nie marzył. W. A. C. tymczasem przedstawił skład, zaangażował reprezentacyjnego łącznika Niemiec Hahnkego i czeskiego pomocnika Boreckyego i po pełnem triumfów tournee zagranicznem pobił najniespodziewaniej w świecie Hungarję na jej własnem boisku aż 5:1! W Wiedniu oczywiście zapanował entuzjazm. Prasa przeładowana była artykułami o tytułach „Nowy triumf wiedeńskiej szkoły", „Wiedeński futbol dominuje Europie" i t. d., w kawiarniach, na ulicy ciągle słyszało się nazwiska świeżo upieczonych bohaterów dnia, słowem sensacja największego kalibru.

Nic więc też dziwnego, że rewanżowe spotkanie tych drużyn w Wiedniu zgromadziło mimo lata i powszedniego dnia 15.000 publiczności. Oczekiwano pięknej gry głównie ze strony W. A. C.-u, ujrzano ją też, ale wyłącznie ze strony Hungarji. Wiedeńczycy zawiedli na całej linji. Począwszy od słynnego Hidena, który był wyjątkowo niepewny i zawinił dwie bramki, a skończywszy na obu nowych nabytkach wszyscy byli tak słabi, że poprostu nasuwało się pytanie, w jaki sposób ta drużyna zdolna była tydzień temu pokonać Hungarję i to w takim stosunku. Niewiele też brakowało, aby Węgrzy nadrobili cały handicap czterech bramek i odjechali do Budapesztu nietylko jako zwycięzcy, ale kwalifikując się do następnej rundy puharu europejskiego.

Proszę sobie wyobrazić nastrój jaki panował na widowni, gdy w trzy minuty po rozpoczęciu gry Węgrzy prowadzili 2:0 ze strzałów Cseha i Kalmara. Niedarmo jednak W. A. C. ma tradycję drużyny ambicji i silnych nerwów; mimo zupełnie zrozumiałego zdenerwowania zbiera wszystkie siły i usiłuje stawić czoło Węgrom, którzy nie mając nic do stracenia, dalej zacięcie atakują. Ale i skrzydła wiedeńczyków, najlepsza może dziś część ich drużyny przebijają się kilka razy, a bramkarz Ujvary dwukrotnie pięknie broni. Jeszcze szereg obustronnych ataków, wreszcie przerwa.

Już w drugiej minucie po rozpoczęciu gry prawoskrzydłowy Ticska ślicznie podciąga, mija obronę i lewą nogą strzela nie do obrony. 3:0. Napięcie na widowni i boisku potęguje się coraz bardziej. Jeszcze jedna bramka i cały dorobek meczu w Budapeszcie zmarnowany! Ale znów W. A. C. zapanowuje nad nerwami. Gra się wyrównuje. W 23 minucie Hahnke tuż przed bramką zostaje sfaulowany. Karny. Tysiące piersi wstrzymuje oddech, tysiące ócz wpatruje się w niepozorną figurę egzekutora Hiltla. Ujvary nerwowo tańczy już w bramce. Hiltl spokojnie podchodzi do piłki, strzał, piłka odbija się od słupka i wraca mu do nogi; Hiltl strzela jeszcze raz, oczywiście jest teraz spalony.

Atmosfera staje się już trudna do zniesienia. Hiden zdenerwowany najwidoczniej swą własną niepewnością policzkuje gracza Hungarji; odwrócony sędzia tego nie widzi. Węgrzy gniotą dalej. Czwarta bramka, wprost decydująca w tych warunkach, wisi na włosku. Cóż jednak można zrobić, kiedy mimo wszystko szczęście jest po stronie Austrjaków. Na 10 minut przed końcem gry Hiltl pięknie się przebija, a podaną piłkę Hahnke umieszcza w siatce. Ogólne odprężenie. Hungarja znów rozpaczliwie atakuje, ale już jest zapóźno. Jeszcze raz Hiden broni, jeszcze jeden róg dla Węgró wi koniec.

W. A. C. zakwalifikował się więc do półfinału puharu Europy dla zawodowców i spotka się ze zwycięzcą trzeciego meczu Sparta — Juventus.

Jul. Ukraińczyk.

Sędzia p. inż. Grabowski doczekał się cennych słów uznania. Oto w sprawozdaniu z meczu Hakoah — Legja 0:3, sprawozdawca wiedeński podkreśla mimo przegranej, że inż. Grabowski był nadzwyczajnym (hervorragend) arbitrem spokania.

Sperling, Kubiński i Mitusiński zostali kontuzjonowani na ostatnich zawodach ligowych Cracovia—Lechja, tak więc dwa uzyskane punkty okupione zostały poważnemi ofiarami.

Gawer Stanisław — przewodniczący W.G.D. krakowskiego Z.O.P.N. złożył swój mandat. Sprawą tej rezygnacji zajmie się zarząd na najbliższem posiedzeniu.

Lwów gotów

na przyjęcie tennisistów

Dnia 25 b. m. rozpoczyna się na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego dziesiąty z rzędu turniej tennisowy o mistrzostwo Polski. Turniej ten zapowiada się doskonale, ze względu na udział najlepszych rakiet, i znaczne wyrównanie czołowej klasy. We Lwowie zainteresowanie jest bardzo wielkie, tembardziej, że tym razem nie bez szans rusza w bój czołowy jego przedstawiciel p. Hebda.

Lwowski Klub Tennisowy zdając sobie sprawę z ciążącej na nim odpowiedzialności, czyni staranne przygotowania, by zadaniu swemu jak najlepiej odpowiedzieć. W tym celu przebudowano przedewszystkiem korty, urządzając ze szczególną starannością cztery pierwsze. Niemałą troskę tworzy też kwestja pomieszczenia widzów. Lwowska publiczność ma doskonałe wyczucie sensacji i nigdy nie zabraknie jej tam, gdzie jest coś faktycznie interesującego do zobaczenia, to też liczyć się należy bodajże z rekordową w Polsce frekwencją, tembardziej, że występ p. Reznicek dał już mały przedsmak tego, czego się spodziewać należy. To też organizatorowie zdając sobie doskonale sprawę z sytuacji, nie liczyli się z kosztami i wybudowali dodatkową trybunę na około 400 osób, tak że w sumie na obu trybunach znajdzie pomieszczenie około 1.000 osób. Do tego dojdą jeszcze miejsca stojące i ewentualnie dostawione ławki. Nowa trybuna odpowiada całkowicie wymogom tennisowym i będzie też w zimie służyć dla widzów imprez hokejowych.

Ponieważ oczekiwany jest liczny zjazd prasy, przeznaczono dla dziennikarzy specjalny lokal, w którym będą mogli swobodnie pracować i korzystać z telefonów. Kierownictwo turniejowe urzędować będzie z wyżyn pierwszego piętra, mając dokładny przegląd na cały teren, który połączony zostanie pozatem telefonami.

Uczestnikom konkursu, którzy swą wygraną częściowo lub całkowicie przekazali na fundusz olimpijski, składamy imieniem P. K. Ol. serdeczne podziękowanie.

Z powodu braku znaczków w listach p.p. Grocha Ludwika, Maurycego Lewartowskiego, Jana Błaszczyka i Janusza Bechtloffa, kupony zostały unieważnione.

Fürst Ludwik. Kuponu pańskiego nie otrzymaliśmy.

Kopciński Andrzej. Brak jednego znaczka za 25 gr. (połowa oddarta. Kupon unieważniamy.

Paciorkiewicz Stan i Francuz J. W listach panów znaleźliśmy tylko po jednym znaczku za 25 gr. Kupony unieważnione.

Schlager Tadeusz. Data stempla pocztowego zbyt późna. Kupon unieważniony.

Markus Tenenbaum i Adam Świetlik. W porządku.

Święto lekkiej atletyki żydowskiej

Wielkie zawody w Królewskiej Hucie

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Makabi w Królewskiej Hucie dla klubów żydowskich zgromadziły na starcie około 200 zawodników w tem około 50 juniorów. Reprezentowane było kilkanaście klubów, m. in. Makabi (Kraków), Makabi (Łódź), Makabi (Warszawa), Dror (Lwów), Hasmonea (Lwów), śląskie kluby oraz Bar-Kochba i Hindenburg i Makabi z Bytomia. Zawody przyniosły ogólne zwycięstwo (52 i jedna czwarta p.) gospodarzom. Pierwsze miejsce z klubów zamiejscowych i puhar Makabi — Królewska Huta zdobył ŻASS (Warszawa) 50 p. przed Makabi łódzką 37 p i Makabi krakowską. Wyniki: Skok wdal: 1) Bruder (Kr.) 6.20, 2) Horn (Kr. Huta) 6.16. Skok wwyż: 1) Juliusbergier (Kr. Huta) 1.60, 2) Stiller (Kr.) 1.55, 3) Still (Kr.) 1.55. Kula: 1) Majorczyk (Kr. Huta) 11.35, 2) Ferbel (Lw.) 11.05. Oszczep: 1) Feinberg (Łódź) 37.79. Dysk: 1) Still (Kr.) 37.79, 2) Majorczyk)Kr. Huta) 34.27. 4x100 mtr.: 1) ŻASS 48.2, 2) Barkochba Hindenburg 48,6, 3) Makabi (Łódź). Sztafeta olimp.: 1) Makabi (Kr.) 3.52.6, 2) ŻASS (W-wa) 3.54.2, 3) Dror (Lwów) 3.56.2.

Pięciobój Pań: 1) Bersonówna (Ż.A.S.S.), 2) Steinówna (Łódź), 3) Metzendorfówna (Kr.). Pięciobój juniorów: 1) Birenzweig (ŻASS). Punktacja ogólna: Makabi — Królewska Huta 52.5 p., Ż.A.S.S., Warszawa 50.0 p., Makabi — Łódź 37.0.

100 mtr.: 1) Freier (Lw.) 11.8, 2) Horn (Kr. Huta) 11.9. 400 mtr.: 1) Laufer (Łódź) 55.4, 2) Kelson (ŻASS) 55.4. 800 mtr.: 1) Goldfinger (Kr.) 2:11.2, 2) Blitzer (Bytom) 2:13.4, 1500 mtr.: 1) Goldfinger (Kr.) 4:35.4, 2) Judenberg (Lwów) 4:39.5. 3000 mtr.: 1) Judenberg (Lwów) 10:08.8, 2) Baum (Łódź) 10:28.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Warszawy rozpoczynają się 9 sierpnia r. b. Kalendarzyk rozgrywek na najbliższe dwa tygodnie ustalony przez W.O.Z.B. jest następujący: 29.8 kl. B Warszawianka — Skra II; 30.8 kl. A Skra — C.W.S.; 5.9 kl. B Polonja II — C.W.S. II; kl. A Makabi — Polonja.

Skra mistrzem stolicy po raz 3-ci

Zasłużony sukces dzielnej drużyny robotniczej

Pomimo, że mistrzostwa Kl. A okręgu warszawskiego nie zostały definitywnie zakończone, jednak stolica posiada już mistrza.

Zaszczytny ten tytuł przypadł najpotężniejszemu klubowi robotniczemu w Polsce R. K. S. „Skra".

Już od początku bieżącego sezonu zwycięstwa Skry predestynowały ją do zdobycia tytułu. Krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa na dziesięć rozegranych meczy mistrz Warszawy przegrał zaledwie jedno spotkanie, dlatego też w chwili obecnej, pomimo iż pozostały Skrze jeszcze do rozegrania dwa mecze, zdobyła ona wystarczającą ilość punktów, ażeby nie być dogonioną przez innych.

Będąc dobrze zorganizowaną i zespoloną Skra jest jedną z niewielu drużyn A-klasowych w Polsce, która najczęściej wyjeżdżała na tournee zagranicą. Niema bowiem roku, ażeby mistrz Warszawy nie gościł poza granicami kraju, gdzie z całem powodzeniem i ambicją reprezentował piłkarstwo polskie.

Jako klub robotniczy Skra należy do najlepszych w Polsce i ma wielkie zasługi na polu propagowania sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży robotniczej w kraju.

Wszystkie prawie składy piłkarskiej reprezentacyj robotniczych Polski opierają się na graczach Skry, a na ostatniej II Olimpjadzie Robotniczej w Wiedniu w reprezentacji piłkarskiej Polski, brało udział siedmiu graczy Skry.

Tytuł mistrza Warszawy — Skra zdobyła trzykrotnie — pierwszy raz w roku 1927, drugi w 1930 i w roku bieżącym po raz trzeci.

Już sama historja mistrzostw Skry wskazuje na to, iż jest ona drużyną równą i mocną. Wynika to zresztą również z charakteru samej drużyny, która w swoich szeregach posiada jedynie swoich własnych wychowanków i żadne niespodzianki w postaci wystąpienia graczy nie mają tam miejsca.

Pierwsza drużyna Skry składa się z graczy, którzy do klubu należą od początku karjery. Tu nauczyli się grać i dotychczas jeszcze grają. Bramkarz, Błazałek I jest najstarszym graczem w drużynie i ma już na swojem koncie 300 meczy. Obrońcy Herman i Grygalewicz w pierwszej drużynie grają dopiero od lat dwu. Pierwszy grał 290, drugi 180 meczy. Ostatnio Grygalewicz wskutek kontuzji nie grał, a miejsce jego zajął młody Dybalski, który ma jednak już za sobą jubileuszową „setkę" meczy.

Z pomocników najstarszym graczem jest Więckowski II, który poszczycić się może 270 meczami, dalej Smosarski I i Wybrawski II grają w pierwszej drużynie od lat pięciu (po 170 meczy). Rezerwę pomocy stanowili Więckowski I i Masikowski.

Atak, który składał się z graczy młodych ma nie mniej zaszczytną historję. I tak Kwiatkowski grał 260 meczy, Smosarski II 180, Błazałek II 200, Janusz 140, Kraśniewski 190. Rezerwowi Potocki i Komandarczyk mają za sobą po 120 meczy.

Łódź bije Kraków 5:4

i zdobywa sympatję wytrawnej widowni

KRAKÓW, 23.8. (Tel. wł. Przegl. Sport.) — W obecnych czasach przedewszystkiem zawody towarzyskie, specjalnie międzymiastowe, stają się miernikiem walorów sportu piłkarskiego. Nic też dziwnego, że mimo od południa siąpiącego kapuśniaczka, który dzień sierpniowy zamienił na iście jesienny, około 2.000 żądnych emocji widzów wybrało się na mecz Łódź — Kraków. Śmiałkowie nie zawiedli się, gdyż zawody stały na stosunkowo wysokim poziomie, a deszcz bramek, których padło aż 9, potrafił zaspokoić najbardziej żądnych emocji.

Po przedmeczu między drużyna mi Krakowa i Podgórza 3:2, wkraczają na boisko główni aktorzy.

Po wzajemnych powitaniach i po przemówieniu fundatora puharu, przedstawiciela Expressu Ilustrowanego drużyny stanęły do walki w składach następujących. Łódź: Rappaport (Hakoah) i Lass (ŁTSG); Gałecki, Karasiak; Jańczyk (ŁKS), Wieliszek (Turyści), Tadeusiewicz (ŁKS); Durka, Herbstreich (ŁKS), Królewiecki (ŁTSG) Król (ŁKS), Stolarski (Wima). Kraków: Otfinowski (Crac.); Zachemski (Crac.), Skrynkowicz (Wisła); Skwarczowski, Wilczkiewicz (Garbarnia), Bajorek (W.); Riesner, Maurer (G.), Reyman (W.), Mysiak (Crac.), Bator (G).

Mimo początkowego naporu gości, w czasie którego Durka pięknym strzałem zmusza Otfinowskiego do ładnej obrony, już w 3-ciej minucie rozpoczyna Reyman serję bramek. Ładna kombinacja trójki środkowej, po której Mysiak podaje piłkę Maurerowi, ten zaś wypuszcza Reymanowi — szybka decyzja i w ślad za tem strzał. Trzepocząca się siatka oznajmia, że Kraków uzyskał prowadzenie.

Łódź jednakże nie pozostaje w tyle. Skrynkowiczowi w beznadziejnej wprost sytuacji po przebo ju Królewieckiego udaje się piłkę wykopać. Wnet potem Otfinowski broni strzału Durki, ale mimo robinsonady nie może w 9-ej minucie przeszkodzić Herbstreichowi do uzyskania wyrównania. W 28-ej minucie Skrynkowicz nieuważnie podaje piłkę Durce, który ma ułatwione zadanie podczas nieobecności Otfinowskiego i Łódź prowadzi 2:1.

Niedługo jednak wynik ten się utrzymuje, bo w 33-ej minucie po kornerze bitym przez Riesnera Bator przerzuca piłkę Maurerowi, a ten plasowanym strzałem zdobywa punkt dla Krakowa.

W 43-ej minucie Herbstreich po raz trzeci lokuje piłkę w siatce Krakowa. Jeszcze dwukrotna ładna obrona Otfinowskiego oraz akcja trja środkowego gospodarzy i pierwszą połowę gry mamy za sobą.

Przy zmianie stron widzimy także zmiany w drużynie Krakowa. Bajorek nie wyszedł już na boisko, na jego miejsce jest Mysiak, którego pozycję zajął Smoczek. I znów, jak z początku, po nieudanym przeboju Herbstreicha w 2-ej minucie Reyman minąwszy obrońcę Łodzian, wyrównuje po raz drugi.

Kraków podniecony atakuje z furją, zdobywa nawet bramkę, nie uznaną zresztą, gdyż Smoczek fauluje przedtem bramkarza gości. Łódź wyzwala się z opresji, sprytnie zmieniając ataki, które na przemian forsują obydwa skrzydła, uzyskuje w tym czasie dwa z rzędu rogi, a w 17-ej minucie i bramkę, strzeloną przez Herbstreicha.

Teraz następuje fatalne oblężenie bramki łodzian. Wreszcie w 34ej minucie Riesner fałszem strzela gola. Łodzianie zmieniają bramkarza, którym jest teraz Laas. Trzy kornery dla Krakowa nie wpływają na zmianę wyniku i już zdaje się, że zawody zakończą się remisem. W 42-ej minucie Król strzela, a Otfinowski mimo parady nie może przeszkodzić ustaleniu ostatecznego wyniku 5:4. Rogów 7:2 dla Krakowa. Łodzianie grą swą zdobyli sympatję Krakowa. Zawody prowadził bardzo dobrze dr. Lustgarten.



Naprzód (Lipiny)

na czele Ligi Śląskiej

KATOWICE, 23.8. (Tel. wł. Przegl. Sport.). — Rozgrywki Śląskiej Ligi okręgowej przyniosły spodziewane wyniki.

Leader tabeli KS Naprzód - Lipiny zwyciężył Policyjny Klub Sportowy w stosunku 2:0 (0:0), utrwaliwszy tem zwycięstwem swoje szanse na mistrza okręgu.

Amatorski Klub Sportowy, który zajmuje drugie miejsce w tabeli załamał się psychicznie wskutek zeszłotygodniowej porażki, i z trudem uzyskał wynik remisowy 2:2 (0:2) z Klubem Sportowym 07 Siemianowice, tracąc w ten sposób widoki zdobycia mistrzostwa.

I F. C. — Kolejowe P. W. 5:3 (1:3). Walka nieciekawa, typowa na punkty. Kolejarze niepotrzebnie rozpoczęli w bardzo ostrem tempie, co im dało przewagę w pierwszej połowie gry. Padli jednak ofiarą tego tempa po zmianie stron i przegrali 5:3.

B. B. S. V. — K. S. Chorów 2:2 (2:2).

Niedzielne rozgrywki przyniosły definitywny spadek do klasy A D.F.C Sturm w Bielsku. Drugim kandydatem do spadku jest Policyjny Klub Sportowy, jednakże losy tego klubu rozstrzygną się dopiero po szeregu rozgrywek, które zostały spowodowane niekorzystną pogodą.

KATOWICE, 23.8. (Tel. wł. Przegl. Sportowego) — Mecz okręgowy lekkoatletyczny Śląsk — Wilno został w ostatniej chwili odwołany z powodu przeciążenia okręgu śląskiego pracami związanemi z meczami międzypańswowymi Polska — Węgry i Polska — Czechosłowacja.

Depesze zagraniczne

PARYŻ, 23.8. —Tel. wł. — Pierwsze mecze water-polo o mistrzostwo Europy przyniosły zwycięstwo Niemców nad Czechosłowacją 3:1 i Węgrów nad Francją 12:1 (5:0). Węgrzy byli w świetnej formie.

PARYŻ, 23.8. —Tel. wł. — Pierwszy mecz piłki wodnej o mistrzostwo Europy wygrała Austrja, bijąc Szwecję 3:2 (1:1).

SZTOKHOLM, 23.8. — Tel. wł. — Van Porath pokonał Perssona w meczu bokserskim o mistrzostwo Skandynawji już w 2 min. przez nokaut.

ZURYCH, 23.8. — Tel. wł. — Francja Francję w meczu lekkoatletycznym. Paul Martin przebiegł 800 mtr. w 1:55.8.

KOPENHAGA, 23.8. — Tel. wł. — W półfinałach kolarskich mistrzostw świata Duńczyk Gerwin wyeliminował Fracha (Niemcy), a Harder swego rodaka Duńczyka Meyer Andersena. Finał wygrał Harder przed Gerwinem. Trzecie miejsce zajął Meyer Andersen bijąc w decydującym, trzecim biegu Fracha. Szamota odpadł w przedbiegach.

PARYŻ, 23.8 — Tel. wł. — Michard zwyciężył Gerardina na zawodach sprinterów.

LONDYN, 23.8. — Tel. wł. — Angija pokonała Niemcy w meczu lekkoatletycznym pań w stosunku 53:47. Decyzja zapadła po sztafecie 4x100 mtr. wygranej przez Angielki w czasie 48,5 (rekord światowy) przed Niemkami 48,8.

DORTMUND, 23.8. — Tel. wł. — Niemcy Zachodnie pokonały Holandję w meczu lekkoatletycznym 56:46. Jonath zwyciężył Bergera na 100 mtr. w 10,6 sek., Hoffmeister rzucił dyskiem 47,26.

Piłka nożna w Warszawie

Jedyny mecz o mistrzostwo kl. A Warszawianka—Makabi nie odbył się wskutek zdyskwalifikowania przez sędziego boiska Skry z powodu fatalnego stanu. W meczu towarzyskim Warszawianka pokonała Makabi 2:1 (1:0). Atak Warszawianki znacznie szybszy, grał doskonale.

Poza tem w meczu towarzyskim AZS pokonał po zaciętej walce Hakoah warszawski 1:0 (0:0).

Mecze o mistrzostwo kl. B okr. warszawskiego dobiegają już do końca i przyniosły następujące wyniki: Drukarz—Reduta 3:0. Mecz przy stanie 2:0 dla Drukarza został przerwany, ponieważ Reduta uniemożliwiała wykonanie rzutu karnego, wobec czego sędzia p. Jabłoński przerwał mecz, odgwizdując walkover 3:0 dla Drukarza. Po meczu doszło do gorszących scen, piłkarze Reduty obili kamieniami sędziego Jabłońskiego.

Sokolęta—Sarmata — mecz rozegrany przed zawodami Polska—Rumunja na boisku Legji, przyniósł zdecydowane zwycięstwo Sokolętom 8:2. Sokolęta dzięki temu zwycięstwu zdobyły mistrzostwo grupy, wysuwając się na czoło kandydatów na mistrza kl. B okr. warszawskiego.

W meczu o mistrzostwo kl. B okręgu warszawskiego, Marymont warsz. pokonał po bardzo ładnej grze Znicz w stosunku 6:2 (3:1). Marymont przez całe 90 minut miał przytłaczającą przewagę. Obie drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi. Bramki dla Marymontu zdobyli: Kulisa (3), Sokołowski (2) i Przeorowski z karnego, dla pokonanych Zieliński i Szymański z wolnego. Sędziował dobrze p. Gingold. Publiczności około 600 osób.

Robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce rozegrane będą w Katowicach w dniach 5 i 6 września r. b., z

Najważniejszymi rywalami robotniczych lekkoatletycznych mistrzostw Polski będzie Skra i Sarmata (Warszawa), Tur (Łódź), Legja (Kraków), Skra (Piotrków) oraz potężny ośrodek sportu robotniczego na Górnym Śląsku.

W Poznaniu i w Łodzi

ŁÓDŹ, 23.8. — Tel. wł. — Zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją klubów robotniczych okręgu łódzkiego a Makabi przyniosły zwycięstwo drużynie żydowskiej w stosunku 67:63.

ŁÓDŹ, 23.8. — Tel. — wł. Bieg narzełaj na przestrzeni 1 klm. o mistrzostwo ŁOZLA dla pań wygrała Głażewska (ŁKS) w czasie 6:16.4 przed Tomczakówną i Lechnerówną.

ŁÓDŹ, 23.8. — Tel. wł. — Spotkanie tennisowe pomiędzy Łódzkim Klubem Lawntennisowym a Turystami, zakończyło się zwycięstwem Ł. K. L. T. w stosunku 7:3. Wyniki: Staldtlander (Ł) — Stetka 11:9, 8:6. Grohman (Ł) — Schroeder (T) 7:5, 7:5. Mehlo — Hein 4:6, 6:2, 4:6. Kermenn—Sattel 3:6, 6:0. Sattel cratchował. Posseltówna — Singówna 6:1, 6:0, Stożkowska — Hankówna 6:3, 6:4. Grohman, Mehlo — Schroeder, Brauer 6:4, 6:3, Kermenic, Stadtlender — Hein, Stetka 6:8, 4:6, Posseltówna, Grohman — Singówna, Schroeder 6:1, 6:3, Stożkowska, Mehlo — Hankówna, Brauer 5:7, 6:3, 3:6.

W hokeju na trawie o mistrzostwo Polski uzyskano w Poznaniu wyniki: Lechja — Czarni 1:0. Gra bardzo ostra w której celowali Czarni. Lechja miała naogół lekką przewagę i zwyciężyła słusznie. Bramkę zdobył Kadłubowski. Wenecja (Ostrowo) — Warta 2:1 (0:1). Sensacja dnia. Młoda drużyna ostrowska sprawiła niespodziankę, bijąc silny zespół Warty, która tem samem nie ma już wiele szans na zajęcie pierwszego miejsca. W tabeli prowadzi obecnie eksmistrz Polski Lechja, z 8 punktami i stosunkiem bramek 13:0, przed Czarnymi, Wartą, Wenecją i Bergerem.

Zawody w pięcioboju nowoczesnym o mistrzostwo DOK I, dla oficerów, kl. II, wygrał por. Ziółkowski (8 p. a. p.) przed por. Suskim (C. Wyszk. Łączn.), ppor. Krzywdą (32 p. p.), por. Ciszewskim (I baon saperów) i ppor. Iwanowskim (33 p. p.).

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny panów Włochy—Polska rozegrany zostanie w dniach 12 i 13 września na stadjonie miejskim w Poznaniu. Zawody powyższe rozegrane zostaną o puhar króla włoskiego. Poznański POZLA, który jest organizatorem powyższych zawodów, odbywających się w Poznaniu z racji 10-lecia okręgowego Związku, przystąpił już do prac przygotowawczych.

Makabi bije Legję w pływaniu

Międzyklubowy mecz pływacki Makabi—Legja, rozegrany w Warszawie na pływalni P. Z. P. w sobotę i niedzielę, przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo biało-niebieskim w stosunku 130:122.

Wyniki techniczne są następujące: 400 m. st. dow. panów: 1) Szrajbman (L) 6:51; 200 m. st. kl. pań: 1) Krymkierówna (M) 5:0,2; 100 m. nawznak panów: 1) Makowski (L) 1:31,1; skoki z trampoliny pań: 1) Stanisławska (L); 100 m. st. dow. pań: 1) Medresówna (M) 1:42,5; sztafeta 3x100 m. st. zm. panów: 1) Legja — walkower. Skoki wieżowe panów: 1) Heskin (M) 135,8; sztafeta 4x100 m. st. dow. pań: 1) Makabi 7:40,6; sztafeta 5x50 panów: 1) Legja 2:55,3; 400 m. st. dow. pań: 1) Krymkierówna (M) 8:48; 200 m. st. kl. panów: 1) Szrajbman (L) 3:21,2; skoki z trampoliny panów: 1) Konarski (L) 56,12; 100 m. nawznak pań: 1) Spiegelszteinówna (M) 1:56,9; 100 m. st. dow. panów: 1) Braciejowski (M) 1:17,1; sztafeta 5x50 pań: 1) Makabi — walkover; sztafeta 4x200 m. panów: 1) Legja 15:36; wreszcie sztafeta 3x100 m. pań: 1) Makabi — walkower. Water-polo: Legja—Makabi 2:2 (0:2). Makabi w pierwszej połowie gra ostro i brutalnie i uzyskuje prowadzenie ze strzałów Mazura i Medresa. Po przerwie, atak Legji rozegrał się i Zakrzewski zdobywa dwie bramki wyrównujące dla Legji.

Drugi raid motocyklowy Warszawa — Wilno — Warszawa organizuje W. K. S. Legja w dniach 29—30 sierpnia r. b. na dystansie około 1000 klm.. Trasa raidu prowadzi z Warszawy przez Radzymin, Ostrów, Białystok do Wilna i z powrotem.

Raid ten będzie rozgrywką pomiędzy najlepszymi motocyklistami Polski o nagrodę przechodnia im. Marszałka J. Piłsudskiego, znajdującą się obecnie w posiadaniu Polskiego Klubu Motocyklowego w Warszawie.

Jasiński wciąż gorszy od Stubbego

Mecz rewanżowy dwu trenerów zawodowych Niemca Stubbego i Polaka Jasińskiego przyniósł poraz drugi już zwycięstwo Niemcowi w stosunku 5:7, 6:3, 6:4, 3:6, 6:2. Gra stała tym razem na dużo wyższym poziomie, niż zeszłym razem, a niejednokrotnie obfitowała w wiele ciekawych momentów. Obaj gracze byli jednak mocno nieregularni, a Jasiński ponadto za wolny. Stubbe zdobywał punkty głównie przy siatce, zwłaszcza, że Polak ułatwiał mu pracę broniąc się za krótkimi lobami.

Zakończenie turnieju tennisowego w Milanówku przyniosło ostatecznie zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Popławskim 6:3, 6:2, 6:3. W półfinale Tłoczyński pokonał bez gry młodego juniora Legji Podgórskiego, który niespodziewanie wyeliminował najlepszego gracza AZS Zbyszewskiego, zwycięzcę Salmonowicza (ten znów pokonał Czyżowskiego). Popławski łatwo uporał się z Goldsteinem 6:2, 6:4. W grze podwójnej Tłoczyński miał za partnera pojętnego i dobrego stylowo Tarasiewicza, z którym pokonali oni Czetwertyńskiego i Popławskiego 13:11, 4:6, 6:1, i Drewnowskiego z Czyżowskim 6:3, 6:2, 6:3. Drewnowski, Czyżowski wygrali z Golsteinem i Salmonowiczem 6:2, 6:2. Exmistrz Polski Czetwertyński pokazał wcale dobrą klasę, zwłaszcza w grze przy siatce, jednak jego forma fizyczna przedstawiała się bardzo słabo. W grze mieszanej Raciborska, Golstein pokonali Rudowską z Czyżowskim 6:3, 5:7, 6:1.

Pogoń wchodzi walkoverem do półfinału drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych i spotka się obecnie z AZS-em warszawskim.

Walkover dla Pogoni został przyznany na ostatniem zebraniu P.Z.L.A., gdyż Wisła krakowska odwołała zawody, wobec chwilowej nieobecności najlepszych swych zawodników.

Klęska Bocheńskiego w Paryżu

PARYŻ, 23.8. Tel. wł. Bocheński startował tu dziś w przedbiegach 100 mtr. st. dow. i potwierdził swą słabą formę, zajmując dopiero trzecie miejsce, a słabym czasem tracąc szanse na wejście do finału, do którego poza 2 zwycięzcami przedbiegów wchodził najlepszy trzeci.

W przedbiegu Bocheńskiego zwyciężył Barany 59.8 przed Haasem 1:03.6 i Polakiem 1:04.

Pozatem do finału zakwalifikowali się Włosi Ponalto i Capellini, Szwedzi Lundahl i Peterson, Węgier Szekely i Czech Steiner, pokonany przed tygodniem w Pradze przez Bocheńskiego.

Dwukrotny mistrz świata, Ronsse przygotowuje się do mistrzostw w Kopenhadze, wygrał on ostatnio wyścig 200 klm. o nagrodę Vilrivk.

Stayerzy niemieccy pokonali francuzów w stosunku 32:18. Indywidualnie triumfował Sawall przed Dederichsem, Krewerem i Grassinem. Reważ mistrzostwa Niemiec sprinterów wygrał Engel przed Steffesem i Oszmellą.

Tegoroczny Tour de France był najszybszy ze wszystkich dotychczasowych. Magne przejechał 5500 km z przeciętną 28.758 klm-godz. Dotychczasowy rekord z r. 1908 należał do ePtit Bretona i wynosił 28.740, ale wtenczas Tour był znacznie krótszy. Najwolniejszy był wyścig w r. 1923, gdy wygrał go Bottecchia z przeciętną 23.958.

Bieg maratoński w Finlandji, pierwszy z cyklu eliminacyj olimpijskich, wygrał Marttelin w 2:41.12 przed Kuokko, Poutonenem 2:50:59 i Szpila 2:51.03.

Barany został pokonany na 100 mtr nawznak przez Nagyego w 1:15.4 i Bitskeya 1:15.6, tak że będzie repre-

Carnera znokautował w Nowym Jorku swego rodaka Roberti już w trzeciej rundzie. Risco zwyciężył na punkty Christnera.

Rosenbloom obronił swego tytułu mistrza świata wagi półciężkiej, bijąc na punkty Hattery'ego.

Następcą Schmelinga na tronie bokserskim świata będzie, zdaje się, młody Amerykanin Charlie Tetzlaff, który odniósł trzynaste z rzędu zwycięstwo przez nokaut, bijąc, tym razem, niepokonanego dotąd Mateo Osę, już w trzeciem starciu.

Dwu kandydatów do nagrody 500 zł.

W 5-tym konkursie olimpijskim „Przeglądu Sportowego“

W poniedziałek dn. 24 b. m. o 12-ej nocy upływa termin nadsyłania zawiadomień o wygranej i zgodnie z punktem 13-ym regulaminu, — pada rozstrzygnięcie V-go Konkursu Olimpijskiego.

Do momentu rozstrzygnięcia pozostaje tedy od chwili, w której numer niniejszy „Przeglądu Sportowego“ znajdzie się w ręku czytelników tylko 12 godzin. Szans na zmianę sytuacji, w której znajdujemy się obecnie, jest więc bardzo niewiele.

— Ile jest zgłoszeń o zwycięstwie w rozporządzeniu administracji konkursu? — zapytać mogą ze słuszną niecierpliwością uczestnicy ostatniego naszego turnieju ligowego.

Odpowiedzmy odrazu: do chwili obecnej nadesłało

Tylko trzech uczesników konkursu z pośród 695-ciu

zawiadomienia o trafnem odgadnięciu wszystkich 10-ciu meczów. Trafnie odgadli wyniki:

Władysław Więcławowicz (Warszawa, Stawki 71 m. 26 i L. Engelman (Równe, Jagielońska 7).

Trzecie zgłoszenie pochodzi od p. Ignacego Pańskiego, Łódź, Nowomiejska 26, który jednakże nadesłał zawiadomienie nieścisłe i nieodpowiadające kuponom: oba kupony, przez niego nadesłane zawierają błędy we wszystkich rubrykach.

Pp. Władysław Więcławowicz i L. Engelman odgadli wyniki wszystkich meczów z całą ścisłością i najprawdopodobniej (o ile do dziś wieczór nie nadejdą inne trafne zawiadomienia) podzielą się między sobą wygraną, otrzymując

po 250 zł. gotówką.

Nadeszło również wiele zawiadomień uczestników o odgadnięciu 9 wyników, wobec jednak szczęśliwej wygranej pp. Więcławowicza i Engelmana nie mogą oni pretendować do nagrody.

Jakaż różnica z poprzednim konkursem! Raz 3 zł. 33 gr., a drugi raz 250 złotych!

Obok niespodzianek ligowych jeszcze jedna niespodzianka, która i w każdym z przyszłych naszych konkursów dostarczy uczestnikom wiele emocji.

Z iloma szczęśliwymi rywalami trzeba będzie dzielić wygraną? Oto pytanie, które i w obecnym 6-tym z kolei konkursie trapić będzie zwyciężców. Czy będzie ich wielu, to przyszłość dopiero okaże. Zwraca jednak uwagę fakt, że niewątpliwie

wyrabiają się „specjaliści“

od konkursów, którzy obserwując coraz pilniej i coraz dokładniej przyczyny i skutki zwycięstw czy porażek poszczególnych klubów, przewidują coraz trafniej rezultat każdego meczu. P. L. Engelman naprzykład zgaduje wynik drugi raz z rzędu, — więc aż 17 wyników kolejno po sobie następujących spotkań potrafił on trafnie przewidzieć. Powinszować!

VI Konkurs nastręcza trudności nielada! 11-cie meczów — może tyleż niespodzianek! Pole do popisu zarówno dla wypróbowanych znawców, jak i dla „fuksiarzy“, którzy wierzą tylko w jedno—że piłka nożna jest okrągła!

Głosujmy więc wszyscy! Pamiętajmy że obok wewnętrznego zadowolenia, obok nadziei na wygraną, każdą złotówkę, każdym nadesłanym kuponem, przyczyniamy się do wzbogacenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego, popierając ideję, która każdemu **sportowcowi polskiemu leżeć powinna na sercu!**

Głosuje się przez wypełnienie kuponów wpisując w odpowiednich rubrykach cyfry 1, 2 lub 0. Cyfra 1 lub 2 oznacza zwycięstwo tej drużyny, która nosi tę samą liczbę w spisie drużyn walczących, umieszczonych na kuponie. Nierozegraną typuje się wpisując znak zero: 0.

Zatem głosujmy! Rozprzestrzeniajmy Konkurs śród znajomych i kolegów! Wskazujmy na szlachetny cel! Nie zapominajmy też, też, że 500 zł. gotówką — to bynajmniej nie bagatelka!

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa — Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane dn. 5, 6, 12 i 13 września	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Warszaw. — 2. Polonia			
1. Legja — 2. Garbarnia			
1. Wisła — 2. Cracovia			
1. Czarni — 2. Pogoń			
1. Ł. K. S. — 2. Lechja			
1. Ruch — 2. Warta			
1. Polonia — 2. Legja			
1. Warszaw. — 2. Pogoń			
1. Garbarnia — 2. Warta			
1. Czarni — 2. Wisła			
1. Ł. K. S. — 2. Ruch			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 5, 6, 12 i 13 września	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Warszaw. — 2. Polonia			
1. Legja — 2. Garbarnia			
1. Wisła — 2. Cracovia			
1. Czarni — 2. Pogoń			
1. Ł. K. S.— 2. Lechja			
1. Ruch — 2. Warta			
1. Polonia — 2. Legja			
1. Warszaw. 2. Pogoń			
1. Garoarnia — 2. Wart			
1. Czarni — 2. Wisła			
1. Ł K. S— 2. Ruch			

Wielki mecz na Śląsku

Kto z Węgrów jedzie do Królewskiej Huty

na międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Węgry—Polska w niedzielę 30 b. m.

Budapeszt, w sierpniu.

Skład reprezentacji lekkoatletycznej Węgier na drugi międzypaństwowy mecz z Polską, w dniu 30 b. m. w Królewskiej Hucie nie jest jeszcze ustalony, ale znany już w główniejszych zarysach.

Pierwszy mecz Polska — Węgry rozegrany w sierpniu 1929 r. w Budapeszcie zakończył się wówczas wysokiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 51:29. Poza dwoma zwycięstwami Petkiewicza (1500 i 5000 mtr.) i 4 drugiemi miejscami Piechockiego (400 mtr.), Trojanowskiego (110 mtr. płotki), Nowaka (skok wdal) i Heljasza (rzut kulą) nie mieliśmy nic do powiedzenia.

Jak się przedstawia sytuacja obecnie? Mimo że poczyniliśmy od tamtej pory duże postępy, stosunek sił naszych do Węgrów, zdaje się mało się zmienił. W ciągu tych dwu lat Węgry urosły do potęgi lekkoatletycznej, a na swym rozkładzie mają oni poważnych przeciwników.

Zresztą pozwólmy mówić cyfrom.

Na 100 mtr. barwy czerwono-biało-zielone reprezentować będą: najszybszy Gerö III (M. T. K.), który ostatnio zwykle osiąga 10.7 i jest w dobrej formie oraz Forgacs którego najlepszy tegoroczny wynik brzmi 10.9.

Na 400 mtr. Barsi (BBTE) i Zsitvay (BBTE) jedyni zeszli na Węgrzech poniżej 50 s. Pierwszy może się poszczycić pięknym wynikiem 48.4, drugi pokonał przed tygodniem w ramach meczu Węgry — Włochy Facellego w czasie 49.8. Zsitvay miał jednak w tym roku wynik o równą sekundę lepszy (48.8).

800 mtr. to dystans Barsiego, jego czas najlepszy wynosi 1:53.4, przed tygodniem wyrównał on go na wspomnianym już wyżej meczu międzypaństwowym, tak pewnie wygranym przez Węgrów w stosunku 78:64. Szabo (MAC) i Lazar (KEAC) mięli w tym roku około 1:58. Na meczu z Włochami miał Szabo czas o dwie dziesiąte sekundy gorszy, tak, iż przypuszczalnie na 800 mtr. zobaczymy Lazara, który w ostatnim tygodniu treningowym był w dobrej formie.

Na 1500 mtr. zobaczymy, już wyżej wspomnianego Szabo, którego rekord życiowy na tym dystansie wynosi wprawdzie 3:59.8, jednak najlepszy jego wynik tegoroczny brzmi 4:03.6, a przed tygodniem miał czas 4:08.4. Drugim będzie prawdopodobnie Govrik (BEAC), którego najlepszy tegoroczny czas wynosi 4.11, względnie długodystansowiec Kelen (Vasas), który jednak nie przedstawia sobą dużej wartości. W rachubę mogą być jeszcze brani dr. Szerb (MAC), Eper (ESC) i Narjes (MAC), choć w wypadku startowania Petkiewicza i Kusocińskiego z pewnością pobiegnie Kelen, gdyż Węgry i tak będą bez szans.

Na 5000 mtr. napewno pojadą do Królewskiej Huty Kelen (Vasas) i Hevele (SAC), chyba, żeby mistrzostwa wyłoniły lepszego. Kelen — wynikiem 15:28.4 ma swój rekord życiowy, na meczu z Włochami czas jego wynosił 15:35.8, a czas Hevelego — 15:50.2 Hevele niżej 15:36 z ułamkiem jeszcze nie biegał.

110 mtr. z płotkami. Kovacs (BBTE) wyrównał przed tygodniem rekord wynikiem 15.3 i znajduje się w bardzo dobrej formie, podobnie jak i Javor (MTK), który osiąga 15.4. Na mistrzostwach nikt im nie zagraża, zobaczymy więc ich w Królewskiej Hucie.

400 mtr. z płotkami. Kovacs jest równa klasie Hejasowi (BEAC), który ostatnio bardzo się podciągnął i ma czas 57, podczas gdy pierwszy w zależności od dyspozycji osiąga 57.2 — 57.4.

Skok wwyż, to jeden z najmocniejszych punktów Węgrów nie tylko w spotkaniu z Polską. Bodossy (PEAC) miał już w tym roku 191, a Kesmarki (BBTF) stale lawiruje na tej wysokości. Jego rekord życiowy wynosi wprawdzie 194, ale w roku bieżącym miał wynik o 3 ctm., a z Włochami o 10 ctm. gorszy. Należy podkreślić, że jeszcze Bascalmasi III (TFSC), Orban (BBTE) i Herbszt (PAC) mają wyniki identyczne co pierwsi dwaj, tak, iż wszystko jedno kto walczyć będzie przeciw Polsce.

Skok w dal. Prawdopodobnie pojedzie Koltai (BBTE) z wynikiem najlepszym 722 i Balogh (MAFC) 718. Koltai jednak zawiódł przed tygodniem i pojedzie tylko wtedy, gdy kto inny na mistrzostwach nie „wyskoczy". Możliwe że startować będzie Megyeri (PEAC) — 713.

Rzut kulą powinien być emocjonujący. Dr. Daranyi miał już w tym roku rzuty bliskie swego rekordu (15,41) i na swej pozycji jest „murowany". Jako drugi, z pewnością pojedzie Horvath (ZMOVE), wcale obiecujący młodziutki zawodnik z prowincji, który w niedzielę rzucił w imponującym stylu 14,65, Horvathowi przepowiadają wspaniałą przyszłość.

Rzut dyskiem Madarasz, Danogan (BTC) i Remesz rzucają stale 48 mtr., pierwszy ostatnio nawet je przekroczył. Obaj są w dobrej formie i Węgry liczą na dwa pierwsze miejsca.

Rzut oszczepem. Szepes (MAC) miał w tym roku wszystkie rzuty ponad 60-tkę. Takacs (Postas) dochodzi do tej odległości, przypuszczalnie jednak jako drugi obok słynnego karykaturzysty pojedzie Budarani (BBTE), który ostatnio miał wynik 58 mtr.

Pozostaje jeszcze **sztafeta 4x200 mtr.**, do której wejdą przypuszczalnie Gerö III, Kovacs, Barsi i Lazar. Węgrzy liczą na wygraną.

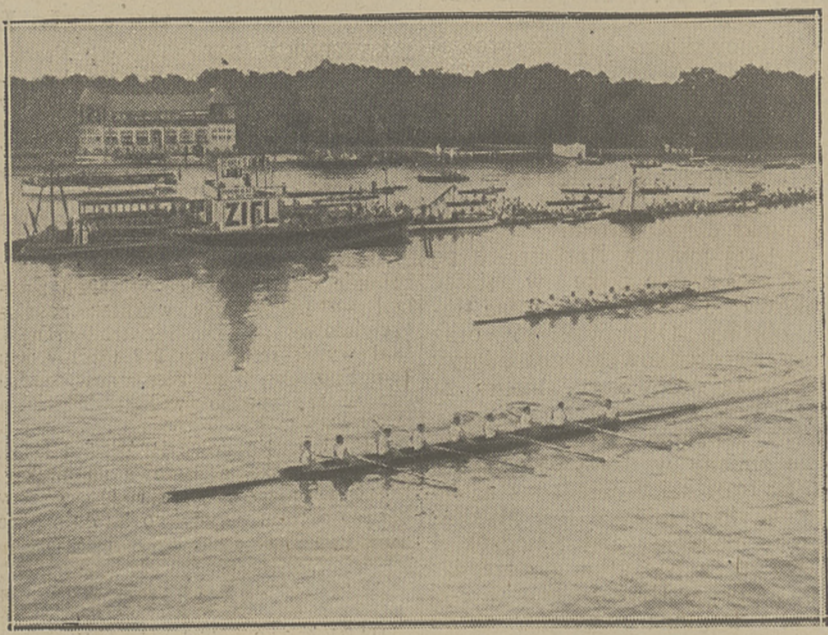
Mecz obejmuje ogółem 13 konkurencyj i będzie wyczerpany w ciągu jednego dnia i nie da się rozciągnąć na dwa dni.

Węgrzy uważają, że przy punktacji 3, 2, 1, odniosą zwycięstwo z różnicą 25 punktów. Liczą na 1 i 2 miejsca w biegu na 400 mtr., skoku wwyż i w trzech rzutach oraz pierwsze w sztafecie. Pierwsze i trzecie miejsce liczą, że zajmą w biegach na 100 i 800 mtr. i 110 z płotkami. Wyrównanie punktów widzą tylko w biegu na 5000 metrów (?), skoku w dal i w biegu na 400 mtr. przez płotki, ustępują dwa pierwsze miejsca w biegu na 1500 mtr. Naturalnie są to tylko papierowe obliczenia.

Z drużyną jedzie wiceprezes Związku węgierskiego p. Misangyi.



BOROTRA I KRÓLOWA PIĘKNOŚCI PARYŻA
dwie najwybitniejsze postacie plaży baskijskiej w Hossegon w czasie turnieju tennisowego.



MISTRZOWIE WIOŚLARSCY NIEMIEC
Ósemka Amicitii (Manheim) pewnie zwycięża ósemkę z Maniz na regatach w Grünau.

Co mówią o pływakach polskich

Wywiady na stadjonie wodnym w Pradze

Inż. Hauptman, kierownik zawodów: Od ostatniego pobytu swego w Pradze w r. 1928, zrobili Polacy ogromne postępy. Tylko w piłce wodnej jakoś nie widać tego; ale nie wolno zapominać, że my jesteśmy dumni z naszej drużyny i oczekujemy od niej w Paryżu sukcesów. 8:0 nie powinno więc zbytnio boleć. W pływaniu, już w przyszłym roku możecie znowu zwyciężyć; macie na to wszelkie warunki i szanse.

P. A. Novotny, czeski kpt. związkowy: W nieprawdopodobny sposób poprawiły się zwłaszcza wasze zawodniczki. Sztafeta 4x100 mtr. uzyskała b. piękny czas. Gdy my nadrobimy to, w czem nas już wyprzedziliście i naodwrót, Polacy poprawią swe wyniki u panów, spotkania Czechosłowacja—Polska należeć będą do jednych z najciekawszych w Europie. Podobał mi się u Polaków Karliczek, Klausówna i Jarkuliszówna. Bocheńskiego znaliśmy i słyszeliśmy o nim, dlatego wynik jego nie są dla nas taką niespodzianką.

Getreuer: Pamiętam zawody w Białogrodzie i w Warszawie, gdzie Polacy zgarniali naogół same trzecie i czwarte miejsca. Te czasy już się skończyły. Za największy talent uważam Kratochwilównę, ale i wszyscy inni to pierwszorzędny materjał. Bocheński naturalnie — klasa.

Steiner: Przegrałem, gdyż Bocheński był w Pradze lepszy. Zobaczymy, co będzie w Paryżu. Polacy wyrastają na groźnych przeciwników. Podobała mi się Klausówna. Nie rozumiem, co jest z waszą piłką wodną.

Klausówna: Jestem naogół zadowolona. W Paryżu będę starała sie zdobyć dla Polski możliwie dobre miejsce.

Kratochwilówna: Nie wiem, co to było ze mną. Prawdopodobnie podróż i zmiana klimatu odegrały niemałą rolę. Z sercem było coś nie w porządku i teraz nie będę się forsować. Popracuję w najbliższym czasie wyłącznie nad poprawą stylu, a gdy odpocznę, pomyślę dopiero o polepszeniu czasów.

Jarkuliszówna poparzyła się na „nowym stylu", propagowanym przez Kaputka. Na Paryż się cieszy, będzie jednak zadowolona jeśli obsadzi choćby szóste miejsce.

Bocheński: Czuję całą tę historję nieźle w kościach. Nie jestem w formie. Ostatnio za dużo pływałem na długie i krótkie dystansy i dlatego nie mogłem poprawić czasów na setkę. Do Paryża jadę, bo muszę. Jestem zmęczony i popłynę chyba tylko 100 m. i najwyżej jeszcze 400 m.



GWIAZDA PŁYWANIA AMERYKAŃSKIEGO
Dorothy Stoddard w klasycznym delfinie. Młodziutka Amerykanka jest faworytką na mistrzynię olimpijską w skokach do wody.



NAJLEPSZY WIOŚLARZ RZESZY
Buhtz z Berlina nieoczekiwanie ale bezapelacyjnie pokonał mistrza zeszłorocznego Bötzelena.



MISTRZ LEKKOATLETYCZNY SZWECJI
F. K. Malmö zdobył w Sztokholmie sztandar mistrzowski Szwedzkiego Związku Lekkoatletycznego.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr 8 — 02 — 40 — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118 tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.